

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



D'AVIGNON
znany dyplomata belgijski,
mianowany został posłem
Belgii w Berlinie.



MARTINEZ BARRIOS
prezydent parlamentu zo-
stał tymczasowym prezy-
dentem Hiszpanii.

ROK XIV.

ŚRODA, DNIA 15 KWIETNIA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 105

Rozstrzygają się losy Europy!

Zbrojny konflikt na morzu Śródziemnym grozi nową wojną europejską. — Mussolini wydał rozkaz zajęcia Addis Abeby w ciągu dwóch tygodni

Anglja zastосуje sankcje wojskowe

Londyn, 15 kwietnia.

Zajęcie przez wojska włoskie Dessie, gdzie mieściła się do niewna główna kwatery wojsk abisyńskich, jest zapowiedzią, że już niedługo należy oczekiwać obsadzenia Addis Abeby. Ewentualność ta, z którą liczy się nawet sam negus, wywołała wśród wysokich dostojników abisyńskich paniczne nastroje. — W ślad za negusem, obecnie nawet i żona jego, rozsyła na wszystkie strony rozpaczliwe depesze, wzywające świat do okazania pomocy Abisynji.

Tymczasem wojska włoskie, obsadzając jeden z półwyspów jeziora Tana stanęły oko w oko z oddziałami angielskich wojsk kolonialnych. Dzieli je obecnie od siebie wąski, zaledwie kilkudziesięciometrowy pas. Ponieważ wojska angielskie stacjonowane nad jeziorem Tana składają się wyłącznie z tubylców, którzy równie nienawidzą włochów jak abisyńczycy łatwo w tych warunkach może dojść do starcia, które go skutki byłyby nieobliczalne.

Anglja bezpośrednio w tej chwili zagrożona na odcinku swoich interesów kolonialnych, jest zdecydowana zastosować przeciw Włochom sankcje natury wojskowej. Koła londyńskie tłumaczą to również chęcią podtrzymania za wszelką cenę prestiżu Ligi Narodów.

Według doniesień z Genewy, panuje tam przekonanie, że jeżeli antagonizm angielsko - włoski na morzu Śródziemnym doprowadzi do konfliktu zbrojnego to wynik akcji zbrojnej będzie bardzo

niepewny, ponieważ silnej flocie brytyjskiej przeciwstawi się również silna włoska flota powietrzna. Wojna na morzu Śródziemnym mogłaby się stać początkiem nowej wojny europejskiej. W Ge-

Na granicy Sudanu

Londyn, 15 kwietnia.

(PAT) Korespondent Reutera w Chartumie donosi, iż większość mieszkańców osiedli abisyńskich w Moukaelbar zbiegła na południe przed zajęciem tych terytoriów przez wojska włoskie.

Wielu z nich schroniło się do m. Gal-

labat, którego część znajduje się na terytorium sudańskim. Niezwłocznie po przybyciu wojsk włoskich dowódcy poszczególnych oddziałów zasięgli dokładnych informacji co do tego, którą przebiega granica.

Mussolini — jak donoszą z Rzymu — wydał rozkaz armii północnej iaknajry-

chlejszego zajęcia Addis Abeby. Duce pragnie zakończyć wojnę w Abisynji w okresie dwóch najbliższych tygodni. Po wkroczeniu wojsk włoskich do Addis Abeby, ogłoszona będzie oficjalna detronizacja Haile Selassie, a nowym negusem proklamowany będzie przez włochów 12-letni książę Harraru, któremu Mussolini podyktuje warunki pokoju.

Genewa, 15 kwietnia.

(PAT). Madariaga i Avenol odbyli półgodzinny rozmowę z posłem abisyńskim Wolde Mariam, któremu towarzyszył prof. Jeze i b. doradca negusa Auberson.

Okręt wiozący skarby sztuki chińskiej osiadł na mieliźnie w pobliżu Gibraltaru

Londyn, 15 kwietnia.

(PAT) Z Gibraltaru donoszą, że próby ruszenia z miejsca statku „Ranpura”, wiozącego spowrotem do Chin eksponaty z wystawy chińskiej w Londynie nie dały dotąd żadnego rezultatu. Jak wiadomo, parowiec „Ranpura” o pojemności 17.000 ton osiadł w dniu wczorajszym na mieliźnie.

Inny statek tej samej kompanii „Pe-

ninsular - Oriental” — „Barrapool”, który znajdował się w drodze do Australji i wczoraj przepłynął przez Gibraltar, otrzymał polecenie zawrócenia z drogi i udzielenia pomocy parowcowi „Ranpura” przez zabranie pasażerów do Marsylii.

Przetransportowanie skarbów sztuki chińskiej nie jest jednak przewidziane, gdyż statkowi „Ranpura” nie zagraża

żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo. Wysłane z Gibraltaru dwa holowniki admiralacji brytyjskiej czynią dalsze wysiłki celem ściągnięcia statku „Ranpura” z mielizny.

Znajdujące się na pokładzie skarby sztuki chińskiej, wypożyczone przez rząd chiński na wystawę londyńską znajdują się w 90 stalowych skrzyniach. Każdy przedmiot opakowany jest w grubą warstwę waty. Skarby te ubezpieczone są na sumę 10 milj. funtów szterlingów, ale faktyczna ich wartość jest daleko wyższa. Wiele z nich należy do epoki przedhistorycznej i stanowi bezcenne unikaty.

Wystawę chińską w Londynie, która trwała 4 miesiące, zwiedziło 422.000 osób.

Nagły zgon

Łódź, 15 kwietnia.

(k) Lekarz pogotowia ratunkowego wezwany został wczoraj wieczorem do domu przy ul. Karłowickiej 44-46, gdzie zasnął nagle 38-letni Rajnhold Miller, robotnik.

Gdy lekarz przybył na miejsce, Miller nie żył już. Jak się okazało doznał on ataku serca.

Straszna katastrofa w kopalni japońskiej

Tokio, 15 kwietnia.

(PAT) W jednej z kopalń węgla zerała się winda i spadła na dno szybu. Spośród 82 pracujących w szybie górników wydobyto dotychczas na powierzchnię 49 trupów.

Krwawe zajście w Andaluzji

Linares (Andaluzja), 15 kwietnia.

(PAT) Ogłoszono tu strajk powszechny. Manifestanci, protestując przeciwko złożeniu z urzędu burmistrza komunisty, usiłowali zająć gmach merostwa.

Doszło do starcia z policją, przyczem naczelnik policji został ciężko ranny nożem. W wyniku strzelaniny 1 osoba została zabita i jedna ranna.

Turecja czeka na odpowiedź mocarstw

w sprawie żądań dotyczących cieśnin

Ankara, 15 kwietnia.

(PAT) W dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezydenta republiki odbyło się doniosłe posiedzenie rady ministrów.

Na posiedzeniu tem, w którym wziął udział szef sztabu głównego marszałek

Feyzi pasza, rada ministrów zastanawiała się nad całokształtem sytuacji w polityce międzynarodowej i przyjęła do wiadomości treść odpowiedzi rozmaitych mocarstw na notę turecką, dotyczącą cieśnin.

Burmistrz Rio de Janeiro aresztowany

Energiczna walka z komunizmem. — Wprowadzenie cenzury

Porto Alegre, 15 kwietnia.

(PAT) Burmistrz Rio de Janeiro Pedro Ernesto został aresztowany pod zarzutem współdziałania z akcją komunistyczną.

Jest on znanym lekarzem i właścicielem sanatorium. W ostatnich dniach urząd brazylijski wydał szereg dekretów, na mocy których zwolniono wielu urzędników państwowych, bankowych, kolejowych i innych za branie udziału w spi-

skach komunistycznych.

Minister oświaty usunął ze stanowiska kilkunastu profesorów medycyny i prawa za działalność komunistyczną.

W m. Passo Fundo patrol wojskowy napotkał grupę komunistów, rozrzucających ulotki. Komuniści stawili zbrojny opór, przyczem jeden z nich został zabity, a pozostali ujęci.

W Brazylii została wprowadzona cenzura pocztowa i telegraficzna.

„Związek pań domu” w Niemczech

zlikwidowany za krytykę rządu hitlerowskiego

Berlin, 15 kwietnia.

Na polecenie władz rozwiązano „Związek pań domu” w Niemczech. Organizacja ta została stworzona jeszcze przed dojściem reżymu hitlerowskiego do władzy, a na czele jej stała małżonka von Papena, posła niemieckiego we Wiedniu. Ostatnio agencji Gestapo ustalili, że w czasie zebrań, panie omawiały nie sprawy domowe, a zajmowały się polityką. Szczególnie ostro krytykowano działalność władz hitle-

rowskich, która doprowadziła do braku tłuszczów i innych artykułów spożywczych.

Agencji Gestapo przeprowadzili szereg rewizji w Berlinie i w miastach prowincjonalnych. W rezultacie rozwiązano organizację centralną, 27 oddziałów prowincjonalnych zlikwidowało się „dobrowolnie”, a 27 innych zamknięto przymusowo. Ze względu na osobę, przewodniczącej organizacji żadnych aresztowań nie dokonano.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 1-go dnia ciągnięcia III-ej klasy Loterii Państwowej

LINJA ŻYCIA — WSKAŹNIK POWODZENIA.

Dni fatalnej passy i dni spotęgowanych możliwości.
Gdzie tkwi tajemnica osławionego pecha? Szczegóły — w najnowszym, 149-ym numerze

„Co Tydzień Powieść”

Oprócz ilustrowanej RECEPTY na POWODZENIE przynosi wspomniany numer C.T.P. całość powieści p. t.

Dziewczyna bez posagu

Dodatki specjalne: z dziedziny mody, kosmetyki, rady i wskazania praktyczne dla pań — humor — rozrywki z nagrodami — rady pani Ivy.
Cena egzemplarza 30 gr.

Do nabycia wszędzie.

Najpowolniejszy i najleniwszy naród świata

Ruch na ulicach miast hiszpańskich rozpoczyna się o 11-ej a teatry kończą przedstawienia o 3-ej nad ranem.—Dziwny tryb życia obywateli ojczyzny torreadorów

(mh) — Cudzoziemiec, przybywający po raz pierwszy do Hiszpanii, zdziwi się niepomiernie, gdy stwierdzi, że gazety w tym kraju ukazują się nie wcześniej, niż około 10-tej rano, a biura i urzędy nie otwierają swych podwoi przed jedenastą. W jeszcze większe zdumienie wprawi go wiadomość, że w kraju torreadorów spożywa się kolację dopiero o 10, a nawet o jedenastej wieczór.

Tak naprz. teatry w Madrycie rozpoczynają przedstawienia dopiero przed północą, tak że widzowie i aktorzy udają się do swych mieszkań nie wcześniej, jak o 3-ej nad ranem. Ten dziwny tryb życia wyda się szczególnie mieszkańcom Europy północnej i środkowej zupełnie fantastyczny, gdyż przy takim układzie dnia pozostaje na pracę bardzo niewiele czasu. Poza tym należy dodać że mieszkańcy większych miast hiszpańskich, jak Sevilla, Madryt czy Barcelona, spędzają większą część dnia i wieczoru na ulicy, czy też w kawiarniach.

Gorący klimat oraz nasilenie upału w porze południowej tłumaczą w pewnym stopniu ten dziwny podział zajęć. Nie jest to jednak jedyna przyczyna trybu życia na półwyspie Iberyjskim. Między Barceloną naprz., a innymi miastami hiszpańskimi istnieje duża różnica w tempie pracy, układzie zajęć i trybie życia.

Barcelona, stolica najbardziej uprzemysłowionej części kraju, jest pod względem tempa życia bardziej podobna do jakiegokolwiek miasta południowo-francuskiego, aniżeli do innych miast hiszpańskich. Zaniedbana w swym rozwoju technicznym i przemysłowym, Hiszpania — kraj przeważnie rolniczy — żyje życiem zupełnie odrębnym od reszty Europy. Bariera Pirenejów nie tylko odgranicza półwysep od kontynentu europejskiego, ale jest przede wszystkim zapórą, przez którą wpływy i prądy europejskie nie przedostają się tak łatwo.

Wolne, wygodne tempo życia, uwarunkowane klimatem, niewielkimi stosunkowo potrzebami szerokich warstw ludności, wszystko to wraz z tradycyj-

nym układem życia rodzinnego, przyczynia się w dużym stopniu do utrwalenia takiej formy bytowania, w której lenistwo i gnuśność są niemal zaletą narodową.

To, co zniknęło już prawie zupełnie

z powierzchni życia we Włoszech, gdzie z pewnymi odchyleniami dawniej też panował rozkład dnia i zajęć według termometru i zegara hiszpańskiego, dominuje jeszcze niepodzielnie na półwyspie Iberyjskim.

Teatr artystów - więźniów na Filipinach

Przybytek Melpomeny w domu karnym, cieszy się olbrzymią frekwencją

(mh) — Na Filipinach istnieje od szeregu lat więzienie, którego przymusowi mieszkańcy produkują się dwa razy tygodniowo przed wypełnioną salą żadnej sensacji publiczności.

Zarząd więzienia, czerpiąc niemałe zyski z tego intratnego pomysłu, urządził w swym zakładzie olbrzymią salę muzyczną z estradą, na której kolejno ukazują się muzycy, bądź artyści dramatyczni lub też tancerze. Okoliczni mieszkańcy uważają tego rodzaju rozrywkę za bardzo interesującą, toteż w oznaczonym dniu widać długi sznur luksusowych limuzyn, podążających w stronę... więzienia.

Tutaj wpuszcza się przybyłych przez podwójną bramę, którą natychmiast się jednak zamyka na dwa spusty i ludzie

wolni są przez pewien czas uwiezieniarówni z przymusowymi mieszkańcami ponurego zakładu.

Na scenie produkują się bardzo często niezwykle utalentowane jednostki, dla których los okazał się niekiedy wprost nielitościwy. Jednym z najbardziej zwracających na siebie uwagę jest pewien młody skrzypek z Manilli, skazany na bezterminowe więzienie za zamordowanie swej kochanki. Sady amerykańskie są bardzo surowe i nie uznają łagodnych kar dla popełniających zbrodnie pod wpływem afektu. Biedny człowiek nigdy już nie znajdzie się na wolności.

Rozpacz jego przejawia się w cudownej grze, która wyciska łzy z oczu słuchaczy.

Afera Hauptmanna jeszcze nie ucichła...

Mimo stracenia skazanego kidnappera, władze w dalszym ciągu głowią się nad rozwiązaniem zagadki

(z) Gubernator stanu New Jersey, Hoffmann oświadczył przedstawicielom prasy, że mimo stracenia Hauptmanna, kontynuować będzie dochodzenia w sprawie afery dziecka Lindbergha. Ogólnie przypuszczają, że gubernator posiada pewne dane dla wdrożenia nowych dochodzeń w tej ciągle jeszcze zagadkowej sprawie.

Pani Hauptman zażądała wydania jej

ciała męża, który w swym testamencie prosił, ażeby spalono je. Pogrzeb skazańca już się odbył.

Tak samo, jak twierdził do ostatniej chwili, również w swych zapiskach zapomniał Hauptman o swej niewinności. — Dodał w końcu, iż ma nadzieję, iż wypadek jego posłuży za naukę na przyszłość i przyczyni się być może do skasowania kary śmierci.

WOLNA TRYBUNA

„SAMOTNE SIEROCISKO” W BOCHNI. Przypuszczam, że zna Pani adres tego pana, więc należy napisać do niego i prosić go o przysługę i o zdjęcia, o które chodzi. Oczywiście w liście może Pani nadmienić, że zwraca się właśnie do niego, ponieważ znała go Pani najlepiej, a mimo drobnych nieporozumień, uczynił na Niej bardzo dobre wrażenie i pozostawił miłe wspomnienia. Chciałaby Pani dowiedzieć się co u niego słychać, jakie ma zamiary, co robi i t. d. Proszę nie mówiąca towarzyska pogawędka listowna, a wysłanie listu jest przecież doskonale umotywowane zawartą prośbą. Na to może się Pani zdobyć i to wolno Jej uczynić. W razie gdyby na list odpowiedział, może Pani po pewnym czasie, wysłać następny z odpowiedziami, podziękowaniem i t. d., zamieściwszy zresztą kilka pytań, dotyczących jego osoby i takich, na któreby musiał odpowiedzieć. W ten sposób nawiązałaby się między Wami korespondencja.

Określiła mi Pani w liście siebie i swój charakter. Każdy z nas ma swoje zalety i swoje wady, ale są wady, których trzeba się koniecznie wyzbycić dla własnego i innych dobra. Taką kardynalną wadą jest złośliwość, którą Pani u siebie spostrzegła; Przyznanie się do tej wady, świadczy o pani samokrytycyzmie, ale trzeba za wszelką cenę pozbyć się tej fatalnej cechy, która przysporzy Jej jedynie wrogów i razi najserdeczniejszych przyjaciół.

„SMUTNY KRAKOWIANIN” W KRAKOWIE: ma list w redakcji „Ilustr. Expressu”, który zostanie Mu przesłany po nadesłaniu adresu i znaczka na portu.

Każde dziecko w innej części świata

(z) — Jak donosi jeden z dzienników paryskich, zamieszkały w Maroku Francuz nazwiskiem Jean Respond, pobił swego rodzaju rekord. Oto z trojga jego dzieci każde przyszło na świat w innej części świata.

I tak pierwsze dziecko Responda ujrzało światło dzienne w Paryżu, drugie w Porto Allegro w Brazylii, a trzecie w Udidzie marokańskiej. Obecnie ojciec tych w różnych częściach świata urodzonych dzieci nosi się z zamiarem wyemigrować wraz z rodziną do Indochin. Ponieważ żona jego spodziewa się w najbliższym czasie dziecka, czwartego skolei, więc niemożliwe to przyjdzie na świat znów w innej części świata, aniżeli pozostałe rodzeństwo.

CIENISTY LESIE!

Słońce przez kraty śle swe promienie. Gdy ja w mej celi przebudzam się. O, jakie piękne miałam widzenie! Cienisty lesie. Widziałam cię.

W śnie tak przepięknym i ślicznym złotym Jak nigdy w życiu nie miałam go. Lecz się obawiam, o cudny lesie. Czy ze snu tego nie zrobi się zło?

Bo las to wróży długie więzienie. Ja jednak „amnestję” oczekuję wciąż. Jak straszne bywa czasem zwątpienie. Gdy wdziera się w duszę niby wąż

Wówczas wznoszę ręce do nieba Błagając kornie o Boże mój... Niech się rozpadnie przeklęta gęba, Na której usech! nadziei zdroj.

SKĄD TA SIŁA?

O, wolności! Do Ciebie tęskni ma dusza, O, wolności. Do Ciebie tęsknię ja tak Skąd ta siła? Która mnie zmusza, Żyć w więzieniu, jak w klatce ptak.

Kto stworzył tę siłę, Tę moc tajemną..... Niech stworzy dla mnie mogiłę Lub przepaść bezdenną.

Pożegnałem tak wszechstronnie utalentowaną „artystkę”, cieszącą się szczerym uznaniem kryminalnych więźniarek i przechodzącą do drugiego budynku. Towarzyszy mi pani aspirant Janina Kozłowska, prawa ręka nauczelnika. Otrzymuję od niej wszystkie informacje bardzo rzeczowo i dokładnie. Pani Kozłowska jest kierowniczką działu administracyjnego. Dzięki jej wielkiej uprzejmości zyskuje należyty wgląd w ten skomplikowany aparat więzienny. Ta droga dziękuję pani Kozłowskiej jak najserdeczniej za okazaną mi pomoc.

(Walsky cię intro).

LUDZIE ZA KRATAMI

Reportaż z siedmiu największych więzień w Polsce

Napisał specjalnie dla „Expressu” MIECZYSLAW L. KITTAJ

Rozglądam się po celi. Łóżko, na którym śpi Rita, powleczone śnieżno białą pościelą i okryte przepiękną puchową kołdrą z niebieskiego drogiego jedwabiu; kołdra robi wrażenie całkiem nowej. Drugie łóżko naprzeciw stanowi żywy kontrast. Więzienna pościel, stary i zeszaryły koc. Na ścianach dookoła celi, porozwieszane fotografie Gorgonowej w nadmiernej ilości. Gorgonowa nosi bardzo ładny, wzorzysty szlafroczek. Seledynowe liście jasminu na czarnym tle dobrego jedwabiu. Pierwszy kolor budzi we mnie przykre wspomnienia z jej procesu.

— Jak z pani samopoczuciem?
— Dziękuję, odpowiada z uśmiechem i niezmiennym tonem kokieterijnym, — czuję się wcale dobrze i mam zajęcie, a mianowicie liczę dni. Jakoś mi upływają. Co mogę robić? Czekam, aż mój czas nadejdzie. Jestem, jak pan wie, młoda. Przede mną jeszcze życie!

— Co pani zamierza uczynić po odzyskaniu wolności? Czy są już jakieś plany?

— O tak, przede wszystkim chcę wydać swoje pamiętniki, ale nie tak jak gazety piszą. Chcę sama opisać mój życiorys od moich najmłodszych lat, gdy jeszcze dzieckiem byłam. Nie dam tego nikomu opracowywać, ale sama napiszę, tak jak czuję, jak moje życie odbywało się, moje dobre i złe czasy, blaski mego życia i nędze.

To słowo „nędza” nie brzmi jakoś

przekonywująco w ustach Gorgonowej.

I naraz z ogniem w oczach, przy nie znikającym z jej twarzy uśmiechu, mówi mi:

— Pan zajmuje się hypnozą, telepatią i psychologią. Czy nie umiałby mi pan powiedzieć, kto był sprawcą?

Popatrzyłem jej głęboko w te rozśmiane oczy, spojrzałem na nią ostro. Nie wytrzymała mego spojrzenia. Już po kilku sekundach odwróciła głowę i zasypuje mnie ponownie reminiscencjami.

— Czyta pani, robi pani coś, aby czas zabić?

— Owszem, czytam, ale ostatnio bola mnie oczy i przy tem świetle nie mogę ich zbyt nateżać. Próbowałam również sił swoich przy robotach swetrów, ale jakoś mi to nie wychodziło. Proszę brak zamilowania, a to wiele znaczy. Psulam tylko materiał.

— A jak ze zdrowiem?

— Chorowałam, ale nie poważnego. Mam słaby organizm. Od czasu przyjscia Kropelki na świat, zdrowie moje szwankuje niezmiernie. Nie czuję się tak jak przedtem.

— Czem więc wytłumaczyć pani pierwszorzędną urodę? Twarz ma pani rumianą, czerstwą, kolor twarzy zdrowy, humor jak zdążyłem skonstatować bez zarzutu — nie widzę więc powodu, dla którego miałyby się pani uskarżać na zdrowie.

— Ja też tak bardzo nie biadam i nie narzekam. Pan naczelnik jest dla mnie bardzo dobry, korzystam z drobnych przywilejów i dobrze mi z tem. Kiedyś będzie lepiej!

W tem zdaniu, a raczej w sposobie wypowiedzenia tych słów, jest cała Gorgonowa. Pytania jej, czy też odpowiedzi, są pozbyte skromnej nuty szczerości. Rita Gorgonowa znajduje specyficzne podejście do każdej, nawet najbanalniejszej kwestji. Z pytań jej przebija niezwykle inteligentnie podana ciekawość, wszelkie jej uwagi noszą płaszczek tajemniczości. Cechuje ją przytem wybitnie kobieca zdolność operowania potężną dawką kokieterji. Porusza się i mówi z wdziękiem.

G. ZNIESIŃSKA.

Towarzyszką w celi Gorgonowej jest osławiona niemniej, chociaż na innym terenie przestępstwa, znana recydywistka - złodziejka - aferzystka nazwiskiem S. Zniesińska. Blondyna, dość zgrabna twarz przeciętna, wiek około 30 lat. Wciągając ją w rozmowę, odpowiada nie bardzo chętnie. Kilkakrotnie karana za wyrafinowane kradzieże. Pracowała sama bez współpracowników. Jest jedną z tych inteligentniejszych w więzieniu. Bierze udział w przedstawieniach amatorskich dla więźniarek. Deklamuje bardzo ładnie. Nazywają ją „artystką”. Haftuje bardzo pięknie. Oprócz tego zajmuje się poezją — sama komponuje wcale udatne wierszyki z lirycznym akcentem. O swoim zawodzie, który ją tutaj zaprowadził, nie chce nic powiedzieć; daje mi wymijające odpowiedzi. Obawia się odgłosu w prasie. Nie chce być sławną — jak mówi — zresztą kończy się jej kara w niedługim czasie. Na amnestję nie liczy. A może? Otrzymałem od niej na pamiątkę dwa własne jej utwory. Oto one:

Zaciąg młodzieży do Ochotniczych Drużyn Robotniczych

Lódź, 15 kwietnia.

(k) W związku z rozpoczęciem okresu prac inwestycyjnych Fundusz Pracy postanowił przeprowadzić między 23 a 25 b. m. zaciąg młodzieży do Ochotniczych Drużyn Robotniczych. Rekrutowana będzie młodzież ze środowisk robotniczych w wieku od 16 do 19 lat.

Zaciąg będzie przeprowadzony przez wojewódzkie biura i ekspozytury Funduszu Pracy. Młodzież, wcielona do Ochotniczych Drużyn Robotniczych, zatrudniona będzie przy robotach inwestycyjnych.

Zatarg w Monopolu Spirytusowym

na tle wydalenia delegata fabrycznego. — 300 robotników podjęło strajk okupacyjny

Lódź, 15 kwietnia.

(k) Na tle wydalenia z pracy delegata wybuchł bardzo ostry zatarg w fabryce Monopolu Spirytusowego w Łodzi przy ul. Rokicińskiej.

Okoliczności tego zatargu przedstawiają się, jak następuje:

Monopol Spirytusowy jest w kontakcie z pewną firmą przewozową, która przysłała swych robotników na teren fabryki monopolu, celem przeładowywania transportów spirytusu, nadchodzących drogą kolejową do Łodzi.

W ubiegłym tygodniu robotnicy tego prywatnego przedsiębiorstwa zaczęli wykonywać także część zajęć wchodzą-

Przechodnie pod gradem kul bandyty

Chicagowski napad przestępcy-gentlemana na właściciela sklepu jubilerskiego. — Osaczony przez tłum — wpakował sobie kulę w skroń

Kalisz, 15 kwietnia.

W Kaliszu dokonano na iście amerykański sposób napadu bandyckiego na sklep jubilerski p. Kronenberga przy ul. Marszałka Piłsudskiego.

W godzinach rannych do wspomnianego sklepu przybył młody, wytwornie ubrany mężczyzna i poprosił o patefon, którego jednak po krótkim targu nie kupił. W godzinach popołudniowych ten sam osobnik przybył po raz drugi do

sklepu. Również tym razem w sklepie było kilka osób, to też nieznamy, po krótkim targu, wyszedł ze sklepu, nie kupiwszy.

Okolo godziny 8-ej wiecz. gdy Kronenberg sklep już zamykał, nieznamy przybył poraz trzeci. Wówczas w sklepie nie było nikogo. Błyskawicznym ruchem wyjął rewolwer i zawołał „Rece do góry”. Kronenberg porwał leżącą na koniuarze rączkę od patefonu i uderzył

nią napastnika w rękę. Padł strzał, lecz kula poszła dołem. Jednocześnie kupiec wszczął alarm. Wówczas bandyta wybiegł ze sklepu i skręcił w ulicę Narutowicza.

Za uciekającym puścili się w pogoń przechodnie oraz przod. P. P. Jabłoński. Napastnik skręcił w ulicę Wodna, gdzie został przez tłum osaczony.

Począł strzelać do tłumu, wreszcie — widząc, że nie ujdzie — ostatnią kulę skierował sobie w skroń. Zwałł się na ziemię, obficie brocząc krwią.

Przewieziono go do szpitala, gdzie ustalono, że jest to niejaki Kazimierz Stelmaszczyk i mieszka w Grodźcu w pow. konińskim. Wkrótce, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. W palcu jego znaleziono kamień wagi 1 kg., z czego wynika, że do napadu Stelmaszczyk przygotował się b. starannie.

Cieszył się on w Grodźcu nieskazitelną opinią, wkrótce miał się ożenić z córką tamtejszego apiekarza.

Wypadek wywołał w Kaliszu zrozumiałą sensację. Nadmienić należy, że na sklep Kronenberga w Kaliszu niejednokrotnie już były planowane zamachy i włamania.

Smutne święta robotników 1-my Mazur

Lódź, 15 kwietnia.

(k) — Zatarg w tkalni mechanicznej przy ul. Legionów 13 p. t. B-cia Mazur, gdzie przed kilkunastu dniami wybuchł strajk okupacyjny, nie został jeszcze zakończony. Przyczyną zatargu — jak wiadomo — było zwolnienie z pracy delegata, wybranego spośród niestających pracowników fabryki.

Całe święta Wielkiejnocy robotnicy spędzili w fabryce. Żywności dostarczali im krewni. Ponieważ wszelkie próby zlikwidowania zatargu nie dały rezultatu — inspekcja pracy nie wyznaczyła już ponownej konferencji.

Skutki lekkomyślności 11-letni uczeń pod kołami tramwaju

Lódź, 15 kwietnia.

(gr) Na ulicy Rokicińskiej, przy zbiegu ul. Konstytucyjnej wydarzył się wczoraj w południe nieszczęśliwy wypadek.

11-letni uczeń Stanisław Rogowski, zam. przy ul. Wspólnej 7, zapragnął przejechać się bez pieniędzy tramwajem. Kiedy uczył się wagonu i stał jedną nogą na stopniu, ujrzał nagle nadchodzącego konduktora. Chłopiec przeraził się i, nie czekając na przystanek, skoczył na bruk uliczny.

Skutki upadku były tragiczne. Chłopiec doznał wstrząsu mózgu i złamania podstawy czaszki.

Nieprzytomnego przewieziono karetką pogotowia Czerwonego Krzyża do szpitala Ubezpieczalni społecznej.

Notatnik miejski

Dzisiaj rozpoczęły się we wszystkich szkołach — średnich i powszechnych — zajęcia szkolne po ferjach świątecznych. Tegoroczne wakacje trwały tylko jeden tydzień, od środy ub. tygodnia do dnia wczorajszego. W przyszłym roku ferie wielkanocne będą trwały 2 tygodnie tak samo jak ferie Bożego Narodzenia.

Wczoraj rozpoczęły się w Łodzi roboty plantacyjne na najważniejszych odcinkach, wyznaczonych w tegorocznym planie. Przystąpiono m. in. do robót w Al. Kościuszki. W ciągu 10 dni na Al. Kościuszki urządzono będą tramwinki, poczem środkowa aleja posypana zostanie żwirem i otrzymała lawki.

W przyszłym tygodniu opracowany zostanie przez zarząd miejski plan oświetlenia ulic. Przewiduje się oświetlenie 15 km. ulic oraz wszystkich parków elektrycznością oraz szereg ulic na przedmieściach gazem. Prace związane z instalacją urządzeń elektrycznych i gazowych zostaną już niedługo podjęte.

cych w zakresie robotników zatrudnionych stale w Monopolu Spirytusowym.

Ponieważ ostatnio Monopol Spirytusowy zmniejszył ilość dni pracy do 4-eh w tygodniu, jeden z delegatów fabryki monopolu — Kocik wszczął interwencję w tej sprawie, domagając się, aby obcy robotnicy nie odbierali pracy stałemu personelowi monopolu.

Wczoraj, gdy Kocik przybył do pracy, nie wpuszczono go do fabryki. W obronie jego stanęli wszyscy robotnicy Monopolu Spirytusowego, którzy w liczbie 300 osób porzucili pracę, nie opuszczając jednak murów fabrycznych.

Na wiadomość o zatargu na miejsce

przybył insp. pracy, celem odbycia konferencji. Ponieważ pertraktacje nie dały rezultatu insp. pracy skomunikował się drogą telefoniczną z dyrektorem Monopolu Spirytusowego w Warszawie, ale i ta interwencja nie odniosła narazie skutku.

Okupacyjny strajk w fabryce Monopolu Spirytusowego trwa nadal. W ciągu wczorajszego dnia na podwórzu fabryki gromadziły się auta ciężarowe odbiorców wyrobów monopolowych, ale w związku ze strajkiem samochody odjeżdżały próżne do miasta.

W dniu dzisiejszym wznowione zostaną pertraktacje, celem zlikwidowania zatargu.

Postulaty kotoniarzy częściowo uwzględnione

Sprawa uznania delegatów utknęła na martwym punkcie

Lódź, 15 kwietnia.

(k) Jak już donieśliśmy o tem pokrótce, w inspekcji pracy odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania strajku kotoniarzy, trwającego od 6-ciu tygodni. Przedmiotem obrad były trzy zasadnicze żądania kotoniarzy: przedłużenia umowy zbiorowej, uzupełnienia tej umowy oraz uznania w fabrykach kotonowych delegatów, instytucji których obowiązująca dotąd umowa nie przewiduje.

W konferencji tej, której przewodniczył okręgowy inspektor pracy p. Wyrzykowski, brał również udział p. starosta grodzki dr. Wrona.

W wyniku 9-godzinnej konferencji osiągnięto częściowe porozumienie. — Przedstawiciele pracodawców wyrazili gotowość uwzględnienia pierwszych dwóch postulatów robotniczych: zgodzili się przedłużyć umowę zbiorową do końca r. b., jak również zgodzili się na powołanie specjalnej komisji dla ustalania stawek na artykuły, nie objęte dotychczasową taryfą.

Na martwym punkcie stanęła jednak sprawa delegatów fabrycznych.

Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że nie mogą zgodzić się na delegatów i uważają, że delegaci w przemyśle kotonowym są wogóle zbędni, gdyż w fabrykach pończosznich nie zdarzają się wcale wypadki, aby przemysłowcy stosowali niższe stawki od obowiązujących.

Mimo energicznych wysiłków, mających doprowadzić do porozumienia, konferencja nie przyniosła całkowitego rozwiązania sprawy. Uzgodniono jeszcze kilka innych postulatów, dotyczą-

cych spraw uregulowanych już w kodeksie zobowiązań i ustawach, poczem okręgowy inspektor wyznaczył ponowną konferencję, która odbędzie się jutro.

„Specjalista” od dokumentów na wyjazd

nabrał niedoświadczonej emigrantkę

Lódź, 15 kwietnia.

(gr) Anna Kwiatkowska, zamieszkała przy ul. Limanowskiego, od dłuższego czasu ubiegająca się o paszport zagraniczny i dokumenty, potrzebne do wyjazdu do Belgii. Kwiatkowska ma bowiem zagranicą zamożnych krewnych, którzy chętnie zaopiekują się nią na obczyźnie.

W tym celu rozpoczęła wędrówkę po urzędach. Ponieważ prace tego rodzaju są dość skomplikowane i wymagają wiele zachodu, chętnie skorzystała z usług pewnego młodzieńca, który zapewnił ją, że również wyjeżdża do Belgii i przy okazji załatwi młodej kobiecie wszelkie formalności.

Nadszedł wreszcie dzień, w którym usłużny młodzieniec miał za podania i papiery wnieść opłaty. Kwiatkowska

wręczyła mu żadaną kwotę w wysokości 60 złotych.

Kobieta oczekiwała go przed bramą jednego z urzędów. Kiedy po upływie blisko godziny nieznamy nie zjawił się, Kwiatkowska poważnie się zaniepokoiła. Wszedłszy do lokalu przekonała się, że młodzieniec już od dawna wyszedł z biura, nabył zaledwie kilka znaczków stemplowych i informował się o czymś w biurze podawczym. Oczywiście o dokumentach, które były niezbędne na wyjazd do Belgii, nawet mowy nie było.

Zrozpaczona kobieta udała się do policji, gdzie złożyła obszerne zameldowanie i podała dokładny rysopis oszusta. Za młodym mężczyzną rozesłano listy gończe.

Złodziejka w roli służącej

okradła swych „chlebodawców”

Lódź, 15 kwietnia.

(gr) Władze śledcze powiadomione zostały o zuchwalej kradzieży, jaka dokonana została przez nieuczciwą służącą, imieniem Aniela - Marja. Dziewczyna przyjęta była do pracy przez Abrama Gelba, zam. przy Al. 1-go Maja 20, tego samego dnia. Ponieważ już od pierwszej chwili czyniła dodatnie wrażenie i posiadała dobre referencje, chlebodawczyni nie miała potrzeby obserwowania nowej służącej i pozostawiła jej swobodę ruchów.

Kiedy po kilku godzinach właściciel-

ka mieszkania weszła do korytarza, spostrzegła z przerażeniem, że wszystkie rzeczy, wiszące na wieszakach i znajdujące się w holu nagle przepadły.

Po bezowocnych poszukiwaniach służącej jasnym stało, że ona była sprawczynią kradzieży. Nazwisko złodziejki nie zostało ustalone. Nie pozostawiła ona oczywiście ani dokumentów, ani też swych rzeczy. Była to jedna z wielu złodziejek, która, korzystając z zaufania chlebodawców, okradła ich poważnie.

Śmiertelny zabieg kosmetyczny

Tragiczny zgon młodej kobiety

Rybnik, 15 kwietnia.

W pierwszy dzień Wielkiej Nocy zmarła w Przegięży 27-letnia Helena Böhnowa.

Jak ustalono, Böhnowa, czyniąc ja-

kieś zabieg kosmetyczny koło swej twarzy, zdarła sobie krostkę, poczem ranę zapudrowała. Rana uległa zanieczyszczeniu, wskutek czego wywiązało się zakażenie krwi.

RESTAURACJA DANCING - BAR
„TABARIN”
 Narutowicza 20
 prezentuje: DZIS
 rewelacyjną ORKIESTRĘ WĘGIERSKĄ
 „Hungaria Band”
 z fenomenalną skrzypaczką
 CLAIRE HEGEDUS na czele
 oraz światowej sławy iluzjonista
 Corodini
 Divense Magda Engel
 Sister Fry
 Codziennie five z pełnym programem.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ.
POLSKIEGO RADJA.

ŚRODA, dnia 15-go kwietnia.

- 6.30-6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zoroze”.
- 6.33-6.34: Pobudka do gimnastyki.
- 6.34-6.50: Gimnastyka.
- 6.50-7.20: Muzyka — płyty.
- 7.20-7.30: Dz. poranny.
- 7.30-7.35: Program na dzień bieżący.
- 7.35-7.40: Parę informacji.
- 7.40-8.00: Muzyka (płyty).
- 8.00-8.10: Audycja dla szkół.
- 8.10-11.57: Przerwa.
- 11.57-12.03: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
- 12.03-12.15: Dziennik południowy.
- 12.15-12.30: Pielęgnacja skóry na wiosnę — pogadanka — wygłosi dr. Marja Biernacka.
- 12.30-13.10: „Walce Waldteuffla” w wykonaniu orkiestry 58 p. p. pod dyr. kpt. Chmielewicz (z Poznania).
- 13.10-13.15: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 13.15-14.15: „Mistrzowie piosenki” (płyta za płytą).
- 14.15-15.12: Przerwa.
- 15.12-15.15: — Przegląd giełdowy łódzki.
- 15.15-15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.20-15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
- 15.30-16.00: Muzyka salonowa (płyty).
- 16.00-16.20: „Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną” — „Zbudujemy mieszkanie dla ptaków” — Audycja dla dzieci w opracowaniu Kazimierza Piekarczyka.
- 16.20-16.45: „Z Ogrojem” — audycja folklorystyczna (z Krakowa).
- 16.45-17.00: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja.
- 17.00-17.20: „Dyskutujmy” — Czy koniecznie musimy sobie utrudniać życie? odczyt wygłosi prof. Jan Rostafiński.
- 17.20-17.50: Jazz na dwa fortepiany w wykonaniu Tadeusza Seredyńskiego i Alfreda Schütza (ze Lwowa).
- 17.50-18.00: „Książka i Wiedza” — O wydawnictwie „Obrona Lwowa” mówić będzie dr. Wacław Lipiński.
- 18.00-18.30: W. A. Mozart: Kwartet smyczkowy C-dur w wykonaniu: Grażyna Bacewiczówny (skrzypce), Bohdana Łosakiewicz (II skrzypce), Tomasz Jaworskiego (altówka) i K. Blaszkę (wiolonczela).
- 18.30-18.45: Antoni Kasproicz wypowie feljton p. t. „Robotnik, książka i gazeta”.
- 18.45-19.10: Polskie tańce symfoniczne (płyty).
- 19.10-19.20: Zapowiedź programu na dzień następnny.
- 19.20-19.35: Koncert reklamowy.
- 19.35-19.45: Wywiad z Kucharskim (Lwów).
- 19.45-19.50: Wiadomości sportowe ogólne.
- 19.50-20.00: Pogadanka aktualna.
- 20.00-20.25: Fragmenty godziny Zagłębia Dąbrowskiego (z Sosnowca przez Katowice).
- 20.25-20.45: Muzyka (płyty).
- 20.45-20.55: Dziennik wieczorny.
- 20.55-21.00: Przerwa.
- 21.00-21.40: 32 audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina” — w opracowaniu prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego. Wykonawcy: Henryk Szłompka — fortepian, i Aniela Szlepińska — śpiew.
- 21.40-21.55: „Trud pisarza” — szkic literacki — wygłosi Jan Lorentowicz.
- 21.55-22.05: Pogadanka aktualna.
- 22.05-22.20: Sygnały myśliwskie na dworze Augusta II* (transm. z Drezna).
- 22.20-23.30: Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. W przerwie: o godz. 23.00-23.05: Wiadom. meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

Znaczny wzrost zatrudnienia w Łodzi

150 osób dziennie kierowanych jest do pracy w przemyśle

Rozpoczęły się już roboty sezonowe. — W okresie 2 miesięcy 12.000 bezrobotnych znalazło pracę

Łódź, 15 kwietnia.

(v) Łódź żyje obecnie pod znakiem **wzrastającego wciąż zatrudnienia**, które w niesłabnącym tempie, utrzymuje się już od dwóch, z górą, miesięcy. Taka nadspodziewana poprawa sytuacji, która początkowo uważana była jako przejściowy okres postrajkowy, trwa jednak w dalszym ciągu i świadczy o tem, że sezon wiosenny i letni objawił się znacznymi zamówieniami w przemyśle łódzkim, co skolei pociąga za sobą **wzrost zatrudnienia**.

Bezpośrednio po zakończeniu strajku włóknarzy, Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi kierował do zajęcia przeciętnie 200 osób dziennie, licząc się z tem, że tempo takie po kilku dniach osłabnie. Tymczasem, wciąż jeszcze przemysł łódzki nadsyła zapotrzebowania na robotników i w dalszym ciągu zapośrednicza się około 150 osób dziennie.

Rzecz znamienna, że w żadnym dziale produkcji nie są notowane zwolnienia, oczywiście nie licząc sporadycznych wypadków redukcji poszczególnych osób.

Masowych zwolnień jednak od 2 miesięcy nigdzie nie przeprowadzono. W tym okresie skierowano do pracy w przemyśle łódzkim około 12.000 robotników, przeważnie tkaczy i wykończalni-ków.

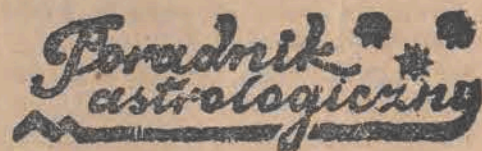
Ostatnio znaczny wzrost zapotrzebowania na ręce robocze wykazuje również **przemysł koniekcynny**. Narazie zapotrzebowania na robotników w przemyśle trwają w dalszym ciągu. Prócz znacznego wzrostu zatrudnienia w przemyśle, rozpoczął się już **okres robót sezonowych**, prowadzonych zarówno przez Woj. Biuro Funduszu Pracy, jak i Zarząd Miejski. Pierwsze przystąpią do pracy wydziały: Drogowy i Kanalizacji i zapotrzebowanie na kilkuset sezonowców do tych obydwu wydziałów zostało już skierowane do biura pośrednictwa.

O ile obecna sytuacja w przemyśle utrzyma się w dalszym ciągu, przyczem rozpoczną się również w pełnym zakresie roboty sezonowe, liczba bezrobotnych w Łodzi ulegnie znacznemu zmniejszeniu.

Wczoraj rozpoczęły się roboty plantacyjne i regulacja terenu w Al. Kościuszki, gdzie doprowadzone zostaną do porządku przyszłe planty Łodzi oraz ułożona nawierzchnia na środku drogi. — Boczne chodniki na których zostawione jest miejsce na posadzenie drzewek, nie będą narazie obsadzone, a to z tego względu, że na jesieni chodniki przy Al. Kościuszki zostaną rozkopane celem ułożenia rur wodociagowych.

Prace plantacyjne zatem na chodnikach podjęte zostaną albo na jesieni, albo na wiosnę przyszłego roku.

Rozpoczęły się również prace plantacyjne i obsadzanie kwiatników na skwerze przed gmachem Sądu Okręgowego.



15 KWIECIEŃ 1936 R.

Godziny ranne przyniosą niezwykłe idee i pomysły i mile przeżycia psychiczne. Do godz. 11-ej z powodzeniem możemy załatwiać interesy pieniężne i starać się o pracę. Okres ten sprzyja także górnikom i hutnikom. Następne godziny zapowiadają się gorzej. Działają ujemne wpływy dla kobiet urodzonych w kwietniu oraz dla lekarzy i artystów. Dopiero po godz. 14-ej nastrój znowu się poprawia, odczuwamy wzrost energii i poprawę humoru. Okres ten do godz. 17-ej nadaje się do kupna i sprzedaży przedmiotów złotych i srebrnych oraz do zawierania związków małżeńskich. Godzina 18-ta sprzyja pracy umysłowej i przyniesie zainteresowanie artystyczne. Od godz. 19 do godz. 22-ej grożą straty materialne i wypadki śmierci w rodzinie. Późniejszy okres do północy zapowiada się pomyślnie pod każdym względem i nadaje się do załatwienia ważnej korespondencji i spraw, wymagających szybkiego zakończenia.

Dziecko dziś urodzone — uczciwe, o poważnym usposobieniu, nadaje się na stanowisko odpowiedzialne, skłonności egoistyczne, zamiłowanie do sportu i muzyki.



Uroządkowanie śródmieścia Łodzi

Nowy sposób usuwania śmieci wprowadzony będzie latem w centrum miasta

Łódź, 15 kwietnia.

(v) W miesiącu czerwcu, najpóźniej lipcu, usuwanie śmieci z nieruchomości łódzkich zostanie **praktycznie rozwiązane**. Wobec braku odpowiednich środków pieniężnych i powszechnego zubożenia, pierwotny plan racjonalnego usuwania śmieci z nieruchomości zostanie **znacznie zmniejszony i obejmie tylko śródmieście** w tych granicach w jakich czynna jest już kanalizacja.

W domach śródmieścia zatem ustawione zostaną **metalowe skrzynie**, które specjalny tabor będzie opróżniać. Miejsce poza granicami miasta, do którego zwożone będą śmieci, nie zostało

jeszcze wybrane, ale wybór nastąpi w ciągu najbliższego okresu czasu.

Latem właściciele nieruchomości łódzkich, położonych w śródmieściu, otrzymają **nakaz Zarządu Miejskiego zlikwidowania stałych śmietników i wprowadzenia na ich miejsce metalowych skrzynek, szczelnie zamkniętych**. Wprowadzenie nowego sposobu usuwania odpadków z domów łódzkich, położonych poza centrum miasta i na peryferiach, nastąpi etapami, ażeby nie wywierać presji na niezamożnych właścicieli domków na przedmieściach, którzy na jednorazowy większy wydatek nie mogą sobie pozwolić.

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

(9)

Powieść społeczna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana. Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spoczywa się z nim. O spotkaniach tych opowiada się narzeczony Danusi Słaniszlaw Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne. Kresińska, otrzymawszy posadę lektorki u niejakiej Rudeńskiej, wyjeżdża z nią do Wiednia. Wysłana przez nią do Krakowa poznaje tajemniczego dżentelmena: Karola Ornicza.

Jakiś czas odpędzała od siebie pokusy, denerwując się coraz bardziej. Wreszcie, nie wytrzymała i, rozwinięty papier, wciągnęła w nozdrza szczyptę białego narkotyku.

Zaraz potem ogarnęła ją niewypowiedziana błądź. W zakamarkach jej mózgu poczęły wykwitać — niby czardziejskie kwiaty — najbardziej fantastyczne obrazy i błogie, cudne majaki.

Porwała ją na swe skrzydła ekstaza i oderwała od świata realnych zmysłów.

Otoczyły ją postacie jej najbliższych. Tylko, że były one jakieś lepsze i piękniejsze niż w rzeczywistości. Także i Staszek, którego kształt wyłonił się z chaosu jej marzeń, wyglądał zupełnie inaczej niż w ostatni ich wieczór, kiedy to błyskawice miał w oczach, a chmure na czole. Teraz spoglądał na nią z dobrym uśmiechem i wyciągając ku niej ręce mówił:

— To wszystko złe, które ostatnio

przeżyłaś było tylko snem. Prawdą jest tylko jedno: twoja i moja miłość. Więc zapomnijmy o tem, co było i uściśnijmy sobie ręce!

Pocałowali się lekko, a potem, objawwszy się ramionami, powędrowali jakąś ścieżką, wyścieloną pachnącymi kwiatami w krainę najcudniejszych błogości...

W tym samym czasie Karol Ornicz znajdował się w składzie aptecznym, a raczej w przylegającym do niego pokoju. Obok siedział mocno zachmurzony mężczyzna, palący cygaro.

— Tak, Marku — mówił Ornicz — wyspa nasza jest całkowita... I przyznaje ci, że dawno już nie przeżywałem takiego wstrząsu, jak teraz!

Marek puścił z ust potężny kłęb dymu i zaopiniował:

— Ta Kresińska jest skończoną gapą! Co do mnie, zaraz w pierwszej chwili byłem przeciwny, ażeby takie nic nie wiedzące cielu używano do transportowania naszego przemytu. I pokazało się, że miałem rację. Trzeba naprawdę być skończoną kretynką, ażeby pozwolić sobie wydrzeć z rąk tak cenny bagaż!

Strzepnął z cygara popiół i ciągnął dalej z pasją:

— Ostatecznie nie chodzi tu tylko o idącą w tysiące wartość samego transportu. Gorsze jest to, że wpadliśmy przy tej sposobności sami, że wpadliśmy bez ratunku! Nie ma mowy, ażebyśmy mogli dalej kontynuować swój proceder...

A szkoda... Szkoda, psia krew, bo interes prosperował świetnie!

Ornicz był również zdenerwowany, niemniej umiał panować nad sobą lepiej, niżli jego wzburzony towarzysz.

— Nie możemy jeszcze na to wszystko położyć krzyżyka — starał się go umitygować. — Wciąż jeszcze nie mamy pewności, czy figiel ten splatała nam nasza konkurencja, czy też policja?... Jeśli konkurencja, z łatwością dojdziemy z nią do porozumienia. Nie odzyskamy wprawdzie ostatniego transportu, lecz zato stratę naszą powetujemy sobie innym razem.

— A jeśli to sprawa policji? — mruknął ponuro Marek.

Karol opuścił głowę.

— W takim razie przepadliśmy! — odparł grobowo.

Zapanowało posępne milczenie.

— Fatalna sprawa — syknął wreszcie przez zęby Marek i zaciągnął się mocno, jakgdyby pragnął się oszłodzić ciężkim dymem cygara.

Nagle ciszę późnego wieczoru przewalało pukanie do drzwi frontowych.

Było ono tak energiczne i władcze, że obaj mężczyźni zerwali się na równe nogi, a na twarzach ich odmalowała się trwoga.

— Czyżby policja? — jęknął Ornicz.

Pukanie rozległo się znowu. Marek, wsłuchawszy się w rytm uderzeń, odechnął z ulgą:

— Zdenerwowaliśmy się zupełnie niepotrzebnie!... Słyszysz trzy krótkie pukania i jedno długie: nasz znak, nasz człowiek.

Otworzywszy drzwi sklepu wpuścił do środka małego rudzielca o chytrych, zda się lisch spojrzaniach.

Właściciel aptecznego składu chwycił go za ramię.

— I co przynosisz, Kubo?

Nowoprzybyły machnął ręką:

— Nic konkretnego... Wszylłem

wśród konfidentów policyjnych, lecz nie dowiedziałem się niczego pewnego... Może to oni wpadli na trop naszej organizacji, a może nie oni...

— A ja wam powiadam — podchwycił Ornicz — że to raczej konkurencja wpadła na nasz trop i gracko sprzątnęła nam sprzed nosa przeszmyglony z Wiednia transport.

— Oby tak było — rzekł spoza gestej zasłony dymu z cygara drogerzysty. — Lecz pytam raz jeszcze: co zrobimy, ustaliliśmy, że psy policyjne drepczą nam po piętach?

Rudy spryciarz zabrał głos:

— Jeśli policja dowiedziała się o naszej organizacji, to możemy się pocieszyć, że wie jeszcze nie wszystko... W przeciwnym bowiem razie mielibyśmy ją już dawno na karku.

— Niby racja — mruknął Marek.

— Narazie organa śledcze mogą wiedzieć chyba tyle, że Kresińska przemycła transporty kokainy z Wiednia i dostarcza je Orniczowi... Mam jednak wrażenie, że na tem też kończą się jej wiadomości, że nie potrafiła ona wysledzić, komu skolei Ornicz przekazuje swój towar. Tak więc my pozostali bylibyśmy bezpieczni: na liście proskrepcyjnej znajdują się dotychczas tylko Ornicz i Kresińska.

Skierował spojrzenie swoich chytrych, lisch oczu w stronę milczącego Ornicza.

— Pan, panie Karolu, zmuszony będzie opuścić — i to natychmiast — Kraków, ażeby zwać zagranicę, najlepiej do Austrii. Organizacja udzieli panu środków pieniężnych i paszportu... A co się tyczy Kresińskiej...

Na dźwięk tego nazwiska Ornicz drgnął.

— Tak, co zrobimy z dziewczyną? — zatroszczył się.

(Dalszy ciąg jutro)

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

219

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfrede Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydany z pracy za to, że ujął się krzywym słowem przez dyrektora i robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta i kłęb się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Werner, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Lubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrebski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Rogosz szantażuje Wernerę. Po przybyciu do zapadłej — Kurkowa Rogosz otrzymuje pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Rogosz udał się do „Czarnego dworu”, aby wysłuchiwać tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczynił to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprawdzić zarządcę policji i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magda do Warszawy. A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrebskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antos” odebrał dwóm doliniarzom — „Zyletce” i Konkowi — list Walczaka, postanawiając oddać ten dokument Rogoszowi.

Rogosz przyjechał z Magda do Warszawy. „Czarny Antos” udał się do Werner i przekonał się, że Werner jest właśnie Krauserem, którego rzekomo miał zamordować Rogosz.

Zapowiedziawszy zemstę, „Czarny Antos” odpowiedział na progu spotkał Elżbietę, która zaprasza go na wódkę. Przewrotna kobieta chce go usidlić i odebrać mu list Walczaka.

Poszli na wódkę do knajpy „Kacapa”, gdzie spotkali Birunię. Antos wychodzi, zostawiając Elżbietę i Birunię samych. Elżbieta prosi przestępcę, aby odebrał list Antosowi. Biruń, oczarowany jej pięknosciami, udaje się w ślad za Antosem i zadaje mu skrytobójczy cios nożem.

Werner, ulegając prośbom pięknej Rity, kochanki Gastona, finansuje film mający za fabułę znane wypadki sprzed piętnastu laty, gdy Rogosza uwięziono za rzekomą zbrodnię na Krausera.

Trąf chciał, że Rogosza zaangażowano do tego filmu. Występował on w roli policjanta. — W pewnej chwili Rogosz zrozumiał, co się dzieje i przypadkiem do Gastona począł gorączkowo pytać, gdzie jest Krauser.

Ścigany przez aktorów, którzy myśleli, że mają do czynienia z wariatem, Rogosz pobiegł na strych i ukrył się w skrzyni z rekwizytami. Werner zwiada atelier filmowe. Jest on napwół przytomny ze strachu. Stwierdził bowiem, że scenariusz filmowy osnuty jest na wypadkach sprzed 15 laty, gdy on — wówczas występujący jako Krauser dokonał zbrodni.

Bojąc się odpowiedzialności Werner postanowił podpalić atelier filmowe, aby zniszczyć taśmę i w tym celu wszedł w kontakt z Birunią.

Biruń zakradł się pod atelier, ale w pracy przeszkodził mu Rogosz, przebrany za policjanta. Obydwa udali się do knajpy „Kacapa”, dokąd przyszła także Elżbieta Wernerowa. Biruniowi polecił, aby podpalił atelier, a sama udała się z Rogoszem do gabinetu.

Biruń zakradł się do atelier, stwierdził jednak, że nie ma zapalnika. W tej chwili jakiś nieznajomy rzucił zapalniczkę na polane benzyną dekoracje. Biruń wyskoczył oknem i zraniwszy dozorcę udał się do knajpy „Kacapa”, gdzie czekała na niego Elżbieta.

Przestępca opowiada jej o zaszłych wypadkach.

Gdy wspominał o owym człowieku, który, kryjąc się w ciemnościach, rzucił zapalniczkę, Elżbieta nie potrafiła powstrzymać się od wydanego okrzyku zdumienia, graniczącego z przerażeniem.

Co to ma znaczyć? Kto to był?... Biruń nie umiał odpowiedzieć jej na to pytanie, ona jednak doszła po chwili do przekonania, iż był to nikt inny, tylko Hugon... Bo komu jeszcze mogło zależeć na puszczeniu z dymem atelier filmowego?...

Tak, to był on — nie miała co do tego najmniejszych wątpliwości...

Fakt ten bardzo ją zaniepokoił... Tak była nim zaabsorbowana, że nie słuchała już tego, co opowiadał jej Biruń, błędząc myślami gdzieś indziej...

Poco Hugon to zrobił? poco puścił się na takie ryzykowne przedsięwzięcie? To szaleństwo, które mogłoby się skończyć dla nich obojga katastrofą...

Czy przynajmniej nic mu się nie stało?... Nie troska o los męża kierowała w tym momencie Elżbietą, szło jej o to jedynie, by nierozważny krok Hugona nie pociągnął dla niej przykre następstwa.

Ktoś mógł go przecie zauważyć, jak wychodził z atelier, nawet — taki Biruń, który go przecie zna bardzo dobrze. Tymczasem Biruń zakończył swoją opowieść. Potem odsapnął i mruknął nie śmiało:

— Myślę, że teraz trzeba tego Rogosza stać odstawić, żebyśmy zostali sami, prawda?...

Elżbieta, zajęta swymi myślami, nie odpowiedziała mu na pytanie, więc je powtórzył.

— Słucham? — ocknęła się wreszcie z zadumy.

Poraz trzeci powiedział to samo. Skinęła przyzwalająco głową, poczem dodała:

— Ale i ja będę musiała zaraz pójść do domu...

— Szkoda... — westchnął opryszek. — Trudno, muszę być w domu o tej porze... Spotkamy się jutro, dobrze?...

Biruń westchnął ciężko i wbił oczy w podłogę. Patrząc, jak to się nie składa...

Już tak długo marzy o tem, żeby zostać „z piękną panią” sam na sam, w ciszy i spokoju, a tu ciągle nic z tego nie wychodzi...

To tamto, to owo — zawsze jakaś przeszkoda...

Wspomniawszy o owej pierwszej, cudnej przygodzie, gdy szedł z Elżbietą ulicą, gdy ona — pijana do nieprzytomności — oparła głowę na jego ramieniu...

Pocałował ją wtedy w usta... Kiedy to się znowu stanie?... O niczem więcej Biruń nie marzył, tylko o takim samym dotknięciu wargami pachnących, malowanych warg tej wspaniałej kobiety...

Przecie poto, żeby tak właśnie było, robił wszystko, co mu Elżbieta kazała...

Dla tej nagrody, a nie dla pieniędzy, które mu ona dawała... Zresztą nigdy nie chciał przyjąć zapłaty, ale ona zmuszała go, by wziął...

I teraz sięga do torebki i wyjmuje z niej trzy banknoty stułotowe.

— Niech pan to weźmie...

— Nie, nie...

— Proszę wziąć... — jak rozkaz brzmiały jej słowa.

Wziął i niedbale wsunął banknoty do kieszeni.

— Dziękuję... Ale chciałem pani powiedzieć... że... że...

— Że co? — podchwyciła.

— Że ja nie zrobiłem tego dla forsy...

— Rozumiem, rozumiem... Ale mimo to, pieniądze przydadzą się panu...

— No, tak... — westchnął. — A kiedy my się spotkamy?...

— Pomówimy jeszcze o tem... Narazie, trzeba tak zrobić, żeby Rogosz stał poszedł... Niech pan to załatwi... Ale przedtem dowie się pan, gdzie on mieszka...

— Dobrze... — skinął Biruń głową i skierował się ku stolikowi.

Po drodze układał sobie plan rozmowy z Rogoszem. No, cóż, nie będzie się z nim patyczkował i powie mu, że chce zostać z tą kobietą sam na sam... Rogosz powinien to zrozumieć i pójść sobie... Chociażby przez wdzięczność za to, że jadł i pił za jego pieniądze...

Powziawszy to postanowienie, zerknął na Elżbietę, która stała ciągle w kącie za szafą. Tu obok szafy były drzwi,

prowadzące na podwórze.

Niewiadomo dlaczego, strzeliła mu do głowy myśl, że Elżbieta zamierza temi właśnie drzwiami uciec stąd...

Rychło jednak odrzucił tę myśl, jako najzupełniej niedorzeczna... Też głupie pomysły przychodzą człowiekowi do łba.

— Słuchajno, Rogosz... — rzekł, zatrzymawszy się przy stole. — Słuchajno, Rogosz... — nachylił się ku niemu i począł mówić szeptem: — Pójdiesz już sobie do domu, dobra? Jak chcesz, to możemy się jutro tutaj spotkać, ale teraz zostaw mnie z tą panią, bo mam z nią o czemś bardzo ważnym pogadać... No, zabieraj się prędko... Jutro będę tutaj o ósmej... Wyciągnął doń rękę na pożegnanie i dorzucił niecierpliwie: — Serwus!...

Rogosz zwrócił przedewszystkiem spojrzenie w stronę Elżbiety, wywnioskował bowiem, że to ona poleciła Biruniowi załatwić z nim w sposób sprawie.

Wydało mu się to bardzo dziwne, niepojęte poprostu, chciał więc przekonać się, czy przypuszczenia jego są doprawdy słuszne.

Spojrzenie jego skrzyżowało się z jej spojrzeniem. Spoglądała nań wymownie i poruszała znacząco powiekami, jak gdyby dawała mu znak, żeby zostawił ją samą z Birunią.

Niechęć ku sobie nie odnalazł w jej wzroku, tedy podniósł się z miejsca, by pożegnać się z „dobrą panią” i — jeżeli Biruń nie dosłyszysz — dowiedzieć się, gdzie może jej szukać.

Zaledwie zrobił jednak dwa kroki, gdy nagle otworzył się drzwi od restauracji i do „gabinetu” wpadł z impetem krepki blondyn o czarwonej, nabrzmiałej twarzy.

— Biruń!... — zawołał do opryszka. — Zmykaj, pókiś cały!... Jakiś policja przyśle ci ciebie.

— Co? — Biruń skoczył ku niemu i chwycił go za kłapy. — Gadaj, co jest? — Niema czasu!... On tu zaraz wejdzie!... Zmykaj, zmykaj!... Pytał się o ciebie!...

W tej chwili blondyn zauważył Rogosza w mundurze policyjnym.

Widok ten przeraził go tak dalece, że uciekł, jakby go goniono.

Biruń zorientował się, że sytuacja jest groźna.

Jakiś policjant pyta o niego?... Niema co, trzeba uciekać... Temi drzwiami, które prowadzą na podwórze...

Przyszło mu do głowy, że Walek (ów blondyn właśnie) mógł mu zrobić głupi kawał, podbiegł tedy ku drzwiom, prowadzącym do restauracji, uchylił je, poczem — zamknął je szybko spowrotem...

Przed bufetem stał rzeczywiście jakiś policjant w towarzystwie doróżkacza i wypytywał o coś Kacapa. W takim razie — to nie żarty — trzeba wiać, jak to mówił Walek.

— Co się stało? — usiłowała zatrzymać go Elżbieta. — Dokąd pan idzie?...

Nie szedł, ale biegł.

Gdy otwierał drzwi, prowadzące na podwórze, zawiązał drzwi Rogosza:

— Ty, tylko spróbuj mnie wsypać przed swoim kolegą, będziesz miał za swoje...

— Co się stało, Biruń?... — dopadła doń Elżbieta.

— Policja przyszła po mnie!... — odpowiedział jej pośpiesznie. — Muszę uciekać!...

Zorientowała się, że i dla niej zetknięcie z przedstawicielami władzy w tej speluncie, nie będzie rzeczą miłą. Zaczęła ją wypytywać: a co pani za jedna? a skąd pani zna Birunię? (Napewno ktoś powie, że siedziała w towarzystwie opryszka).

— To i ja uciekam!... — zdecydowała się w okamgnieniu. Złapała futro z łóżka, kapelusz i, nie

ubierając się, wypadła przez te same drzwi, co Biruń...

Rogosz został sam, zaskoczony wypadkami, które rozegrały się w błyskawicznym tempie...

Nie mógł zrozumieć, o co poszło Elżbiecie... Dlaczego i ona uciekła?... Czyżby tak samo bała się policji, jak Biruń?...

Toby znaczyło, że... Nie dokończył tej myśli, bo w tej chwili zdał sobie sprawę, że i on musi uniknąć zetknięcia z przedstawicielami władzy...

Tedy zerwał się z miejsca, kierując się ku drzwiom, gdy oto usłyszał ostrzegawczy okrzyk:

— Stać, bo strzelam... Rece do góry...

W tej chwili ciężka ręka opadła na jego ramię.

Odwrócił się.

Przed nim stał policjant z rewolwerm w prawej dłoni. Na twarzy jego malowało się zdumienie, wywołane najwidoczniej mundurem, który miał na sobie Rogosz.

Jan zorientował się w lot w sytuacji i postanowił ją wykorzystać dla swego dobra.

— Puść mnie pan!... — zawołał do posterunkowego. — Jestem policjantem, nie widzi pan?

— Widzę... — odrzekł tamten niezbyt pewnym głosem. — Nie zauważyłem w pierwszej chwili mundur, bo nie jest tu zawidno... Hm... Wyście, kolego, cały czas tu siedzieli?...

— Tak... — odrzekł Rogosz, ożywny nadzieją ratunku.

— A nie widzieliście takiego draba w jasnym, zniszczonym płaszczu? Brunet, nieogolony, grube wargi, wystające kości policzkowe... Mówił mi właściciel tej knajpy, że on jest właśnie w tym podobny... Nie widzieliście go, panie kolego? To podejrzany ptaszek...

Rogosz ważył szybko w myślach: jeżeli powie, którydy uciekł Biruń, wtedy posterunek puści się za nim w pogonę i może go złapać...

Niechby go złapał, widocznie Biruń przeszkrobał coś znowu, powinien więc odpokutować za to...

Ale z Birunią uciekła owa dobra, cudna pani...

Czyż można wydawać ją w ręce policji? Nie, nie, bo ona napewno nie zrobiła nic złego...

Ona nie wygląda na taką, która by miała czyjaś krzywdę na swoim sumieniu... Uciekła? To niczego nie dowodzi... On, Rogosz, też uciekał przed policją...

— No, mówcie, kolego, prędzej — naglił policjant — bo każda minuta jest droga... Widzieliście tego ptaszka?... Czekajcie, a może... Zaraz, zaraz... — zmienił ton — A to co znaczy? — Mówiąc to, dotknął palcem kołnierzyka munduru, który miał na sobie Rogosz.

— Nie rozumiem... — zmieształ się Jan.

Domyślił się, że policjant zwrócił uwagę na jakiś niewłaściwy szczegół w mundurze. Tak było w istocie: mundur Rogosza, służący wytwórni filmowej do zdjęć, pochodził sprzed kilkunastu laty i na oko różnił się niczym od obecnych.

— Z którego pan komisariatu? — zapytał policjant, przypatrując się badawczo Rogoszowi.

— Z czwartego... — powiedział na chybił trafił.

— To w czwórce noszą inne mundury, niż w całej policji? — ironicznie uśmiechnął się posterunkowy.

— Niby dlaczego?...

Doróżkarz, który wszedł do „gabinetu” razem z policjantem i przez cały czas stał cicho na uboczu, odezwał się przez nikogo nieproszony:

— No, tak... Panowie władza nie noszą numerów na kołnierzykach, ale na czapkach...

(Dalszy ciąg jutro)

Pocięte pasy porzucone przez złodziei

Łódź, 15 kwietnia.
(gr) Przed domem przy ul. Kilińskie-go 36 znalazł posterunkowy 8-go komisarjatu P. P. kawały pociętych pasów, które, jak się okazało, pochodziły z kradzieży.

Policjant zaniósł porzucone pasy do lokalu komisarjatu.

W czasie dochodzenia ustalono, że no cy ubiegłej dokonano w sąsiedniej nieruchomości większej kradzieży i złodzieje, z nieustalonych dotąd przyczyn, część łupu porzucili. Za złościami wdrożono poszukiwania.

Wypadek w fabryce filców przy ul. Długosza 43

Łódź, 15 kwietnia.
(gr) We fabryce filców firmy „Wilejski” przy ul. Długosza 43 miał miejsce wczoraj nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Obsługujący centryfugę 53-letni Wincenty Michałowski (Zawiszy 32), wskutek własnej nieostrożności podszedł do maszyny tak blisko, że odrzucony został siłą rozpędu na przeciwną ścianę.

Michałowski doznał kontuzji pleców i ran policzka. Pogotowie Czerwonego Krzyża przewiozło go do domu na kurację.

Ukarani pracodawcy

Łódź, 15 kwietnia.
(k) Referat karny przy okręgowej inspekcji pracy rozpatrywał wczoraj szereg spraw przeciwko pracodawcom, oskarżonym o niehonorowanie umowy zbiorowej, łamanie ustawy o czasie pracy i t. d.

Za obniżanie stawek robotniczych ukarani zostali: Szlama Naiman właściciel tkalni przy ul. Pabjanickiej 36, 500-złotową grzywną z zamianą na miesiąc aresztu, właściciele tkalni Holobin i Natanowicz przy ul. Kilińskiego 100 grzywnami po 100 zł., pozatem na grzywny 100-złotowe skazani zostali: Werdiger, właściciel tkalni przy ul. Franciszkańskiej 7 oraz kilkunastu pracodawców za niewykonywanie zarządzeń inspekcji pracy.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 4-8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Poszukiwany bezrobotny spadkobierca

Łódź, 15 kwietnia.
(v) Konsulat generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Lille (Francja) komunikuje, że w dniu 1 marca 1935 roku zmarła we Francji Aniela Szkuclarek, urodzona 27 grudnia 1863 roku w Czajkowie, powiatu gostyńskiego, córka Idziego i Katarzyny Kubiak.

Wymieniona pozostawiła spadek wartości 5.452 franków francuskich t. j. około 1.900 złotych.

Miejscowe władze francuskie, które zainteresowały się spadkiem pozostawionym przez zmarłą, wiedzą, że Anie-

la Szkuclarek posiada syna, Feliksa, który przez dłuższy czas starał się we Francji o pracę. Nie znalazłszy pracy Feliks Szkuclarek, wyjechał jako bezrobotny do Polski.

Ponieważ miejsce pobytu, względnie zamieszkania Feliksa Szkuclarka nie jest znane, przeto osoby, któreby znały bliższy adres poszukiwanego, proszone są o podanie szczegółów Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Króla Alberta I-go Nr. 7, względnie oddziałów Syndykatu Emigracyjnego na prowincji.

Zołądek olbrzymia oceanów

Co zawierają szpiżarnie „Queen Mary“

(sb) W Anglii czynione są przygotowania do pierwszej podróży olbrzymiego statku „Queen Mary”. W związku z tem, odbywają się obecnie gorączkowe przygotowania nad zapewnieniem utrzymania 2.000 pasażerów, którzy wezmą udział w tej podróży.

Dniem i nocą odbywa się ładowanie na statek olbrzymiej ilości artykułów spożywczych. Ponieważ trudno było ustalić, ile pożywienia trzeba na zaspokojenie apetytu wszystkich gości, postanowiono wzorować się na statku „Norman-

dja”. W ten sposób załadowanych zostanie 60.000 sztuk ptactwa, 200 tonn mięsa wołowego, 700.000 jajek, 55 tonn ryb, 28 tonn masła, 215 tonn kartofli i przeszło 5.000 skrzynek owoców. W czasie krótkotrwałej pierwszej podróży, pasażerowie „Queen Mary” wypiją półtora miliona litrów piwa, 130.000 flaszek wina, 25 tysięcy flaszek szampana, 8.000 flaszek likieru, 38.000 flaszek wody sodowej, z dymem pójdzie 27.000 paczek tytoniu fajkowego, 15.000 cygar, 125.000 pudełek papierosów.

Każdy może decydować o własnym powodzeniu

Należy poznać linie własnego życia

Ogólnie przyjętą się poglądem, że człowiek jest bezsilny wobec złego losu, wobec spotykających go nieszczęść.

Tak nie jest. Osławiony pech wogóle nie istnieje. Człowiek może mieć wpływ na bieg jego losów. Winien tylko poznać dobrze linie życia, poznać swoje dobre i złe dni.

Szczegółowe objaśnienia, ilustrowane wykresami, znajdujemy w najnowszym numerze (149-ym) „Co Tydzień Po-

wieść”, zawierającym całość interesującej powieści p. t. „Dziewczyna bez posagu” pióra K. Osmałowskiego i szereg dodatków specjalnych: moda, kosmetyka, wskazania gospodarskie, a nadto — humor, rady pani Ivy, rozrywki z nagrodami.

C. T. P. jest do nabycia u każdego sprzedawcy pism w całym kraju. Cena 30 gr.

„Kurka radowa“ na łóżku pacjenta

Niezwykła instalacja przy kuracji radem

(sb) Niezwykłego wynalazku dokonano ostatnio zagranicą. Wynaleziono aparat, który znalazł szerokie zastosowanie w szpitalach.

Jak wiadomo, w wielkich szpitalach stosuje się dziś na szeroką skalę kurację przy pomocy ciał radioaktywnych. Nie-

wielkie ilości radu zamknięte w szklanej igielce wkłada się choremu w ranę, lub inne miejsce zapalne, poczem usuwa się. Naświetlony promieniami chory, powraca szybko do zdrowia.

Nie zawsze jednak odbywa się wszystko tak łatwo. Często igielki z radem gi-

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
Dziś, w środę, w czwartek i piątek o godzinie 8.30 wieczorem komedia Fodora „Matura”, która, dzięki swej frapującej treści, humorowi i barwnej akcji jak i brawurowe grze całego zespołu zdobyła z miejsca pełny sukces.

W próbach pod reżyserją J. Kochanowicza frapująca sztuka H. Bernsteina „Intruz” z Edwardem Zyteckim w roli głównej.

TEATR DLA DZIECI.
W niedzielę o godz. 12-iej w południe „Teatr dla dzieci” pod kier. Zofii Mołińskiej daje uroczyste przedstawienie dla dzieci, złożone z trzech części a to: komedycja k z tańcami i śpiewami „Lalki”, obrazek sceniczny „Wśród kwiatów” oraz Taniec marynarek.

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18).
Dziś o godzinie 8.15 wiecz. nieodwołalnie ostatni występ Władysława Waltera w komedji F. Fialkowskiego p. t. „Gorąca krew”.

PARCELE BUDOWLANE
przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40. Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10-12 i od 4 do 6 popołudniu.

Ucieczka misjonarza więzionego przez chińskich bandytów
Pekin, 14 kwietnia.

(PAT) Misjonarz angielski Bosshardt więziony przez bandytów chińskich od października 1934 r. zdołał zbiec. Jest on oczekiwany w Yunan - Tou.

Dyżury aptek
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz — Złoterska 54, A. Rychtera i B. Łobody — 11 Listopada 86, J. Zundelewicza — Piotrkowska 25, S. Bojarskiego i W. Schatza — Przejazd 19, Cz. Rytele — Kopernika 26, M. Lipca — Piotrkowska 193, W. Kłopotowskiego i S-ki — Rzgowska 147.

na. Znalezienie ich jest wręcz niemożliwe. Obecnie wynaleziono aparat, który umożliwi odszukanie igielki z radem. Składa się on z rurki neonowej i i głośnika. Pod wpływem promieni radioaktywnych, rurka neonowa zapala się, a z głośnika radiowego rozlegają się dźwięki podobne do gładania kury. Z tego też powodu aparat został nazwany „kurką radową”.

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów) ANDRZEJA 2, telefon 132-28. przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu) Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6-8-iej.

Dr. med. Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych Cegielniana 11, tel. 238-02 od 8-12 i od 4-9 w nocy, i święta od 9-1

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Przyjmuje od 9-3-iej. GDANSKA 37, tel. 232-55 od 4-7-iej w Lecznicy, PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

DR. MED.
H. KRAUSKOPF
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE Złoterska 15 tel. 113-47 Przyjmuje od 8.30-10 zrana: 4-8 w

Dr. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci) SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10 przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych Zawadzka 6 tel. 234-12 8-12, 2-4 6-9 wiecz.

DOKTOR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62. Od 9-1, od 5-9 pp. w niedziele i święta od 10-1.

Dr. med. S. GAWIŃSKI
położnictwo i choroby kobiece BALUCKI RYNEK 3. Tel. 148-80 przyjmuje od 4-7.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42 Przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwart. Gabinet dentystyczny czynny. Porada 3 zł

DR. MED.
Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55 przyjmuje od 7-8-iej wiecz.

Dr. ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych 6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33. Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w nocy, i święta od 9-12.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG POMORSKA 7, Telefon 127-84 Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-iej.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE Zachodnia 64, tel. 185-49 przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 wpoł

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44 Lecz. chor. skórnych i seksualnych. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7. PORADA 3 ZŁ.

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista akuszer-ginekolog UL. PRZESUDSKIEGO 51, tel. 170-03. Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Dr. Kłaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66. przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych TRAUĞUTTA 9, tel. 262-98. od 8-11 i 6-9 w. nocy, i święta od 9-12.30

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
przy przyst. tramw. pabjan. 2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach. GABINET DENTYSTYCZNY od 11 rano do 8 wiecz. PORADA 3 ZŁ.

Dr. E. EKKERT
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE. Przeprowadził się na ul. PIERACKIEGO 5. Przyjmuje od 12-1 i od 5.30 do 8 w

Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26. Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

DLA CHORYCH na raptury (przepukliny), skrzywienia kręgosłupa i różne kalectwa!

Wykonuję specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najstarsze i najmniejbezpieczne raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na raptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej кишки na obniżenie żołądka, wnetrzności, obwisłe brzuchy i t. p. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paralizy ortopedyczne. — Specjalne gorsety



I aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platius) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najsłabszego metalu. Specjalne pończochy gumowe „Ideal” dla cierpiących na żyłki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją.

Specjalny Zakład Ortopedyczny
J. RAPAPORT z w. Lwowa
Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczajska 10) Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.

Liczne podziękowania!
Uwaga! Dla Ubezp. w Ubezp. Społecznej znaczne ulgi!

PODZIĘKOWANIE.
Dla W.P. J. Rapaporta, właściciela zakładu ortop. w Łodzi, Zawadzka 8. Za wykonany i założony mi spec. ortoped. pas rapturowy który pod każdym względem spełnił swe zadanie i był bardzo skuteczny, składam W.Panu gorące publ. podziękowanie i zauważam, że nigdzie tak celowego bandaża na moją rapturę nabyć nie mogłem.

Betkowski Stanisław, Łódź, Gołębia 1.

DOKTOR
Mikołaj Bornstein
akuszerka, choroby kobiece weneryczne i dróg moczowych kobiet, Gabinet fizykalnej terapii ginekologicznej (diatermia, naświetlania i t. d.) ul. Piotrkowska nr. 292

TREMA — LUSTRA
po cenach fabrycznych poleca fabryka „SZLIF” 78 Kilińskiego 78, tel. 158-37

2 PLACE do sprzedania w Rudzie Pabjanickiej. Wiadomość: Rzgowska 17, m. 8.

UWAGA! Nowootworzona wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych, balowych, smokingów i fraków, Gdańska 64.

Łódź gotowa do przyjęcia uczestników mistrzostw bokserskich Polski

ŁÓDŹ 15 kwietnia. Godnem zakończeniem tegorocznego sezonu bokserskiego będą XIII mistrzostwa Polski, od których dzieli nas już tylko dziesięć dni. Najdalej za tydzień zjeżdżać się zaczną do Łodzi czołowi pięściarze krajowi, by na gruncie łódzkiego stoczyć trzydniowy bój o zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Czy okręg łódzki, któremu poraż pierwszy w historii boksu polskiego przy padł w udziale zaszczyt urzędzenia mistrzostw krajowych zda egzamin organizacyjny? Jesteśmy pewni, że tak, a do wielkiego optymizmu upoważnia nas zapał i energia, z jakim zabrały się łódzkie władze pięściarskie do prac przygotowawczych, które zresztą w tej chwili pousunięte są b. daleko, tak że Łódź dzisiaj gotowa jest do przyjęcia wielkiej armii bokserów polskich. A przecież należy wziąć pod uwagę, że okręg łódzki przyjmując na siebie poważny obowiązek zorganizowania olbrzymiej imprezy, miał obok normalnych prac przygotowawczych do przewyższenia szeregu przeszkód, że wymienimy chociażby wykończenie budującej się w Łodzi hali sportowej. Po doprowadzeniu jej dzięki wybitnemu poparciu Okręgowego Urzędu W. F. do stanu używalności, wysiłki ŁÓZB skierowane zostały w kierunku zapewnienia uczestnikom mistrzostw jaknajlepszych warunków pobytu w Łodzi. W hotelu Savoy, gdzie zamieszkają uczestnicy mistrzostw, koncentrować się będzie cały ruch, związany z organizacją zawodów. Losowanie, ważenie zawodników i wszystko inne odbywać się będzie w jednym miejscu, co stanowić będzie dużą wygodę dla zawodników i ich kierowników.

Pomyślano również o nagrodach dla zawodników. Inowacja, wprowadzona przez ŁÓZB przyjęta zostanie niewątpliwie z radością przez zawodników. Jak już swego czasu wspomnieliśmy udało się łódzkiej władze bokserskiej zebrać b. dużą ilość cennych nagród dla uczestników mistrzostw. Nagrodzeni zostaną oprócz mistrzów również zawodnicy sklasyfikowani na dalszych miejscach, gdyż lista nagród powiększa się z dnia na dzień.

Zainteresowanie mistrzostwami przechodzi nasze najmielsze oczekiwania. Już dziś w łódzkiej świątce sportowym mistrzostwa Polski stały się głównym tematem dnia, a wszystkie inne sprawy sportowe zeszyły na drugi plan.

Rozpoczęta we wtorek przedsprzedaż

Bieg naprzetał o mistrzostwo okręgu

W niedzielę, 19-go b. m., odbędzie się w boiska Wimy przy ulicy Rokicińskiej o godzinie 10-ej rano bieg naprzetał na 5 km. dla mężczyzn o mistrzostwo okręgu. W roku ubiegłym tytuł mistrza zdobył Kurpessa.

Również w nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi w parku Helenowa biegi eliminacyjne przed biegami Narodowymi w dniu 3-go Maja, organizowane przez Rozgłośnie Łódzka Polskiego Radja.

Niedzielne mecze w klasie A i B

W nadchodzącą niedzielę, 19-go b. m. odbędzie się w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo klasy „A”. Poza to rozpoczyna również walki o mistrzostwo klasy „B” o mistrzostwo kl. „A” w Łodzi o godz. 11-ej grają: LKS Ib — Widzew i Makabi — W.K.S., zaś o godz. 16-ej: S.K.S. — L.T.S.G. i Wima — Union Touring.

W Pabjanicach o godz. 11-ej odbędą się na boisku Sokoła „derby” lokalne — mecz Burza — P. T. C.

O mistrzostwo klasy „B” odbędą się mecze następujące: Tur — Bar Kochba, Hakoah — Huragan i Zjednoczone — Konstantynowski Klub Sportowy.

Mecz piłkarski Warszawa—Łódź

W dniu 1 maja rozegrany zostanie w Warszawie na boisku Skry międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami robotniczymi Warszawy i Łodzi. Reprezentacja Łodzi będzie się składać głównie z graczy Widzewa i Turu.

biletów w kolekturze Cianciara, ulica Piotrkowska 91, przyjęta została przez miłośników boksu entuzjastycznie. Znaczna ilość biletów rozchwyтана została w ciągu pierwszego dnia, to też je-

Dalsze sukcesy tenisistów polskich na turnieju tenisowym w Atenach

Ateny, 15 kwietnia. W dalszych rozgrywkach tenisowych w Atenach nasi tenisiści uzyskali następujące wyniki:
W grze pojedynczej pań Jędrzejowska w ćwierćfinale pokonała Barbier 6:3, 6:2.
W grze pojedynczej panów Hebda wyeliminował Nicolaidesa 6:0, 6:2.
W turnieju o puchar króla Jerzego Tłoczyński wygrał z Estratidesem 6:4, 6:0, a Spychała odniósł zwycięstwo nad

steśmy przekonani, że XIII mistrzostwa Polski przyniosą obok dobrych wyników sportowych duży sukces kasowy, który poważnie zasilą kasy naszych zubożałych związków bokserskich.

Zjednoczone—Bar Kochba 5:3 (2:0)

Towarzyski mecz piłkarski między powyższymi drużynami stał się nieoczekiwanie imprezą bardzo ciekawą. Przyczyniła się do tego głównie dobra gra drużyny żydowskiej, która po całym łańcuchu niepowodzeń, zmieniła się wczoraj niedopoznania. Odnosi się to szczególnie do linii napadu, która poczynając od pierwszej chwili meczu ładnie kombinowała, a choć nie zawsze celnie to jednak bardzo często strzelała na bramkę. Dobrze również wywiązała się ze swego zadania pomoc z niemordowanym Kuchelkiem na czele, niepewne natomiast było trio obronne: Kuchcik II, Słobodzki, Liberman.

Manzoroglou 6:3, 5:7, 6:3.
W grze mieszanej para Jędrzejowska — Hebda pokonała parę Gallay — Xydis 6:0, 6:2.
W grze podwójnej panów para jugosłowiańsko - grecka Kukuljevic — Nicolaides pokonała parę polską Spychała — Tłoczyński 6:4, 6:1. Para polsko - duńska Hebda — Sperling przegrała z parą francuską Journu — Gentien 5:7, 1:6.

W drużynie fabrycznej, która uchodzi za jednego z faworytów mistrzostw kl. B zawiódł na całej linii bramkarz. Z takim goalkeeperem, który fatalnie puszcza najładniejsze piłki, nie będzie mogło Zjednoczone wygrywać, to też najwyższy czas, by zapłacić lukę po Pijanowskim. Para obrońców: Jaworski-Niewiadomski — dobra, pomocy zarzucić można grę brutalną (Fiszter 1), napastnikom zaś skłonność do hyperkombinacji.
Bramki dla zwycięzców zdobyli: Matrończyk 2, Sikorski 2 i Zych. Dla pokonanych — Wygoda 2 i Sałjan z karnego.
Sędziował bez zarzutu znany piłkarz Union-Touringu — Świętosławski.

Wiosenne zawody narciarskie odbyły się we wtorek w Zakopanem

Zakopane, 15 kwietnia. We wtorek odbył się w Zakopanem organizowany przez polski związek narciarski wiosenny slalom, do którego na zgłoszonych 63 zawodników stanęło 35, sklasyfikowanych zaś zostało 16-tu. Warunki na trasie dzięki wspaniałej słonecznej pogodzie dobre. Trasa długości 600 mtr. przy różnicy wzniesienia 250 m., najeżona 44 bramkami, prowadziła ze szczytu Beskidu do Kółka Kasprowego i była w całości widoczna przez licznie zgromadzoną na szczycie Kasprowego publiczność.

Pierwsze miejsce zajął Maier (Austria) z notą 117 2/5, na drugim miejscu sklasyfikował się Orlewicz Marjan z notą 119 1/5, trzecie miejsce zajął austriak Roehrl z notą 122 1/5 przed Karolem Zajoncem (SNPTT) i Bochenkiem (Wisła). Bronisław Czech odstąpił od drugiego startu i tensesm wycofał się z konkursu.
Zarząd kolejki linowej udzielił organizatorom slalomu wydatnej pomocy przy przewoźnie na Kasprowy organizatorów oraz ufundował 3-ch nagród.

Batalia piłkarzy B-klasowych rozpoczyna się w nadchodzącą niedzielę

Ostatnie przygotowania do rozpoczynającej się w niedzielę batalii drużyn B-klasowych zostały ukończone. Podczas świąt odbyły się ostatnie sparingi: TUR grał z Widzewem, Hakoah z pabjanickim Sokolem, Zjednoczone z Bar-Kochba. Na najbliższą niedzielę przypadają pierwsze spotkania o punkty. Dotychczasowy lider tabeli Huragan mieć będzie za przeciwnika drużynę Hakoah. Tegoroczne wyniki biało-niebieskich (1:5 z Makabi i 1:4 z Sokolem) a przedewszystkiem płynność w zestawieniu składu świadcza, że do formy choćby sprędr roku Hakoahowi jeszcze daleko i dlatego osłabiony nawet Huragan uporać się z nim powinien bez trudu.
Drugim zdecydowanym faworytem pierwszej niedzieli walk o mistrz. kl. B jest TUR. Po sensacyjnym zwycięstwie nad Widzewem Bar-Kochba nie powinna mieć w tym spotkaniu nic do powiedzenia, zwłaszcza, że drużyna robotnicza spotkanie to rozgrywa na własnym boisku. Po-

ważne zastrzeżenia budzi jedynie wynik meczu Zjednoczone — Konstantynowski KS. Forma Zjednoczonych nie przedstawia obecnie nic do życzenia, trudno natomiast powiedzieć coś konkretnego o drużynie prowincjonalnej, która nie zagrała jeszcze w bieżącym sezonie żadnego poważnego spotkania. Przypuszczalnie jednak K. K. S. naporu Zjednoczonych nie wytrzyma i wyjedzie z Łodzi z utratą 2 punktów.
Szczegółowy stan tabeli po zamknięciu rundy jesienniej i w obliczu pierwszych tegorocznych spotkań jest następujący:

Klub	Gry.	Pkt.	St. br.
1) Huragan	3	6	8:2
2) Zjednoczone	3	5	8:5
3) T. U. R.	3	4	9:7
4) Hakoah	2	3	6:2
5) K. K. S.	3	2	5:6
6) Sokół (Zgierz)	3	0	5:12
7) Bar-Kochba	3	0	1:8

Decyzja w sprawie udziału olimpijczyków na mistrzostwach Polski

Z pięściarzy, wyznaczonych do obozu olimpijskiego, Kajnar i Rotholz nie zostali wyznaczeni przez swe okręgi do startowania w mistrzostwach Polski. Sprawa udziału tych zawodników, którzy kilkakrotnie bronili barw polski, zajmie się zarząd polskiego związku bokserskiego na posiedzeniu w środę, dnia 15 bm.

Pływacy polscy zaproszeni do Berlina

Deutsche Studentenschaft zwróciło się do sekcji pływackiej AZS Warszawa z propozycją AZS Warszawa z propozycją rozegrania w Berlinie meczu pływackiego w dniach 10 i 11 maja rb. Spotkanie to będzie miało charakter rewanżowy za zeszłoroczny mecz Warszawa—Berlin w Ciechocinku.

Sędziowie niedzielnych spotkań ligowych

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze o mistrzostwo Ligi:

W Warszawie na boisku Warszawianki o godz. 16-tej Warszawianka walczy z Wartą. Sędzią zawodów będzie p. Rutkowski.

W Krakowie Garbarnia spotka się z Ruchem. Sędzia p. Hausman.

We Lwowie Pogon gra z Ł. K. S. Sędzia p. Schneider.

W Katowicach Dąb rozegra mecz z Wisłą. Sędzia p. Wardęszkiewicz.

W Świętochłowicach Śląsk walczy z legią Warszawską. Sędzia p. Gumpłowicz.

Przygotowania bokserów rumuńskich do meczu z Polską

Rumuński Związek Bokserski rozpoczął przygotowania do meczu z Polską, który ma się odbyć dnia 1 czerwca w Bukareszcie. Związek zaangażował kilku bokserów zawodowych, którzy zajmują się treningiem pięściarzy, przewidzianych do reprezentacji. Rumuni podobno znajdują się w bardzo dobrej formie.

Udany rewanż Perrego

Pierwsza rakieta świata Anglik Frei Perry, który niespodziewanie przegrał w Amsterdamie z Timmerem, zrewanżował się już następnego dnia w Hadze. Timmer został pokonany w czterosekutowej walce 0:6, 7:5, 6:4, 6:3. Przebieg i wynik meczu nie świadczy bynajmniej o dobrej formie Anglika.

Otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi

W najbliższą niedzielę, 14 bm. odbędzie się oficjalne otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi. O godz. 7.30 rano nastąpi na boisku Rapidu przy ul. Bandurskiego 8 zbiórka klubów i sekcji kolarskich wraz ze sztandarami, skąd nastąpi wycieczka na nabożeństwo do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. Po nabożeństwie kolarze udadzą się pochodem przez ulice miasta na zwiedzenie gmachu YMCA.

Następnie po odczytach kolarze pojedą rowerami na start wycieczki p. n. „Pierwszy krok kolarski” (końcówka przystanek tramwajowy na ul. Brzezińskiej), gdzie na nowej autostradzie Łódź — Stryków zostanie rozegrany 25-kilometrowy wyścig, dostępny dla zawodników posiadających karty wycieczkowe, którzy jednak nie zdobyli żadnych nagród w zawodach kolarskich. Zapisy do wycieczki na starcie. Zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymają srebrne żetony, zaś następnych 7-miu kolarzy otrzyma żetony pamiątkowe. Po ukończeniu wycieczki i wręczeniu nagród zwycięzcom, nastąpi rozwiązanie uroczystości i kolarze powrócą do miasta klubami. Na uroczystości otwarcia sezonu zarząd ŁÓZK zaprasza również kolarzy niezrzeszonych oraz sympatyków kolarstwa.

Anglik Eaton wyrównał rekord Nurmiego

W poniedziałek w Birmingham osiągnął Anglik Eaton, zwycięzca w biegu naprzetał 6 nardów, sensacyjny czas w biegu na 6 mil angielskich.
Anglik osiągnął wynik 29:36.4, wyrównując słynny rekord światowy Nurmiego, ustalony w Londynie przed 6 laty. Wynik Eatona jest oczywiście nowym rekordem Anglii.

Błyskawiczny turniej szczyplorniaka

W nadchodzącą sobotę i niedzielę tj. 18 i 19 bm. odbędzie się na boisku Makkabi siódemkowy błyskawiczny turniej szczyplorniaka. Ze względu na udział najsilniejszych zespołów Krakowa zawody te zapowiadają się niezwykle interesujące. W ubiegłym roku w turnieju błyskawicznym szczyplorniaka pierwsze miejsce zajęła Cracovia, która również i do turnieju wystąpi w najsilniejszym składzie.

Csik ustanawia znowu rekord Europy

Budapeszt, 14 kwietnia. Na zawodach pływackich w Budapeszcie Ferenc Csik ustalił nowy rekord Europy na 100 mtr. stylem dowolnym, uzyskując czas 57,4 sek. Dotychczas rekord należał również do Csika i wynosił 57,8 sek. Na 200 mtr. st. dow. Csik uzyskał czas 2:13,4, bijąc rekord węgierski.

Z boisk zagranicznych

Podajemy szereg ciekawych wyników meczów piłkarskich rozegranych zagranicą w czasie świąt Wielkanocy: we Wiedniu: Rapid—Sparta 5:1, Austria—Hungaria 5:3, Austria—Sparta 1:0, Rapid—Hungaria 3:3. W Pradze: Victoria—Zizkov-WAC 3:1. W Monachjum: 04 Schalke—Bayern 5:4. W Palestynie (w Tel-Aviv): Bokaj (Węgry) — Reprezentacja Palestyny 3:0. W Amsterdamie: Vienna—Ayaks 4:0, Vienna—Ujpesti 1:0. W Belgradzie: Beogradsky S. C. — Hakoah (Wiedeń) 2:1, Oradea—Slavia (Budapeszt) 2:0.

Ciekawostki sportowe

Treningi sekcji lekkoatletycznej i reaktywnej sekcji piłki ręcznej AZS, odbywały się w hali Osrodka WF. i PW. przy ul. Zwierzynieckiej 26, w środy i soboty od godz. 18—19.30.

Kluby sportowe w Rużomberku na Słowaczczyźnie, zwróciły się do podhalańskiej Ligi piłkarskiej w N. Targu, z propozycją rozegrania meczu w ciągu bieżącego sezonu.

Minjatury

Coś dla każdego

Alojzy lubi opowiadać różne wybudane historie. Wczoraj naprzykład, opowiedział następującą historyjkę w pewnym towarzystwie:

— Opowiem wam o pewnym wydarzeniu, o którym czytałem w gazecie. Działo się to w New Yorku. Na oknie dwudziestego piętra stała pewna służąca i czyściła szyby. Nagle dostała zawrotu głowy i spadła z parapetu... Ale na szczęście nic jej się nie stało, tylko podrapała sobie nieco twarz...

— Opowiadaj pan innym takie bajdy... — wtrącił ktoś.

— To nie bajda, panie... Ta służąca miała szczęście: — ona spadła nie na bruk, lecz na podłogę...

**

Ojciec poucza synka:

— Pamiętaj, synku, jeżeli się chce do czegoś dojść w życiu, trzeba oszczędzać i lokować pieniądze w różne przedsięwzięcia, które dają zyski... Coś ty naprzykład zrobił z tą złotówką, którą dostałeś na święta od wujka?...

— Ulokowałem ją w tym czekoladowym interesie na rogu...

**

Hieronim siedzi z panną Stefcia w saloniku. Chwila przedwieczornej zadumy. Nagle pan Hieronim zwraca się do Panny Stefcia:

— Dalbym sto złotych, żeby wiedzieć o czym pani teraz myśli...

— Sto złotych?... To nie warto tyle!... — odpowiada panna Stefcia.

— Doprawdy?... Więc o czym pani myśli?...

— O panu...

**

Niedziela popołudniu. Feluś wybrał się z panną Marysią do parku. Siedzą na ławce. Feluś chce sprawić przyjemność swej lubej, więc powiada:

— Pani ma śliczne zęby...

— To po matce... — odpowiada skromnie Marysia.

— Patrz pani!... I jak dobrze pasują!...

**

Pan Kleofas posłał wybrance swego serca koszyk z kwiatami oraz flakonik perfum, załączając jednocześnie kartkę z następującym dopiskiem:

— „Kwiaty dla pani przyjemności, perfumy — dla mojej”.

Król belgijski przyjmuje rewję



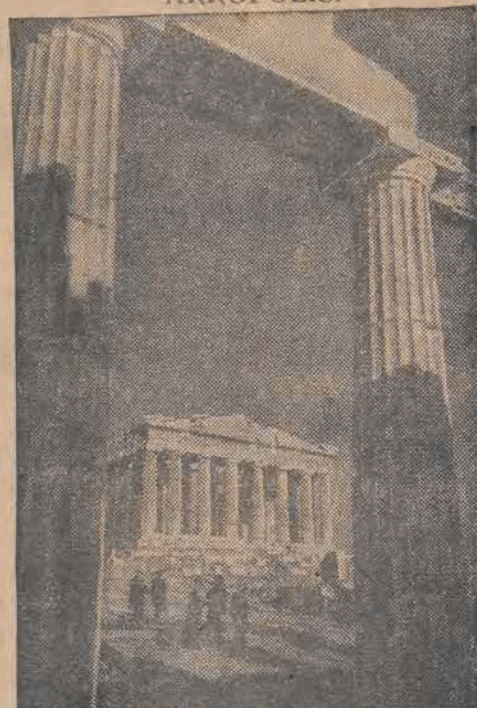
Zdjęcie nasze przedstawia króla Belgów Leopolda III-go, przyjmującego rewję wojsk belgijskich.

Nauka śpiewu w Hollywood



Sir Thomas, nauczyciel śpiewu w Hollywood, wprowadził oryginalne ćwiczenia dla kształcących się śpiewaczek. Ćwiczenia wstępne polegają na długodystansowych biegach, które pono mają wzmacniać siłę głosu.

AKROPOLIS.



Akropolis w Atenach jest miejscem pielgrzymek turystów z całego świata. — Wspaniale zachowane mury świadczą o potęgze Grecji w czasach starożytnych.



Na zdjęciu widzimy angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena (na prawo) w rozmowie z przewodniczącym komitetu „13-tu” Madaragą podczas rozmowy na temat likwidacji konfliktu włosko - abisyńskiego.

Codzienna nowelka „Expressu”

Niebezpieczna kobieta

— Pan mnie poznaje, prawda, panie inżynierze? — powiedziała siwa, dystygowana dama, wyciągając dłoń.

Inżynier Piotr Pallen poznał ją natychmiast. To była Elżbieta Kren, matka Alfreda, jego najlepszego przyjaciela.

W okresie studiów Pallen był częstym gościem w majątku Krenów. Pani Elżbieta lubiła go i nieraz dawała mu dowody wzruszającej troskliwości. Od tego czasu minęło już prawie pięć lat. Alfred bawił obecnie w Rydze, gdzie, jako architekt, cieszył się wielkim uznaniem.

Inżynier Pallen wskazał krzesło swemu gościowi.

— Umyślnie przyjechałam do pana — rozpoczęła niewiasta, oddychając ciężko. — Od wielu lat nie ruszam się z mego majątku. Lekarze kategorycznie zabraniają mi wszelkich podróży. Zdają sobie zresztą sprawę, że to się odbija na moim zdrowiu. Ale tym razem musiałam przyjechać. Jeśli pan mi nie pomoże, wszystko będzie stracone.

— Czy stało się coś poważnego? — spytał z niepokojem.

— Jeszcze nie — odpowiedziała mu. — Alfreda jeszcze można uratować. Za parę tygodni będzie zapóźno. Czy pan otrzymuje od niego listy?

— Dość rzadko.

— A czy nie pisał panu, że zamierza się ożenić?

— Nie.

— Trzyma to w tajemnicy — westchnęła niewiasta. — To prawdziwe nieszczęście. Niech pan sobie wyobrazi, że Alfred zakochał się w pewnej damie, która w Rydze cieszy się bardzo złą opinią. Jest to rozwódka, starsza od niego prawie o dziesięć lat. Roztrwo-

niła majątek, który jej pozostał po pierwszym mężu i obecnie znajduje się podobno niemal bez środków do życia. Nie mogę zupełnie zrozumieć Alfreda. Wszyscy twierdzą, że ta dama nie jest nawet przystojna. Czy pan zdaje sobie sprawę, jakie skutki pociągnie za sobą to małżeństwo? Mój mąż już zagroził Alfredowi, że go wydziedziczy. Pochodzimy ze znanej rodziny. Mój mąż w żaden sposób nie zgodzi się na taki mezaljans. Alfred chce ożenić się wbrew jego woli. Trzeba ratować nieszczęsnego chłopca.

— Nie mogę tego wszystkiego pojąć — odezwał się Pallen. — Alfred był zawsze bardzo rozsądny. Twierdził, że jeśli się ożeni, to z kobietą z naszej sfery, która będzie mu pomocna w pracy i wniesie mu pewien kapitał, umożliwiający realizację jego ambitnych planów budowlanych.

— Wiem, że tak zawsze mówił — westchnęła Elżbieta Kren. — Ale stało się inaczej. Alfred zupełnie stracił głowę. Pan jest jedynym człowiekiem, z którego zdaniem zawsze się liczył. Sądzę, że gdyby pan pojechał do Rygi, zdołałby pan go uratować.

Inżynier Pallen milczał przez parę chwil. Miał wiele pracy i nagły wyjazd zagranicę był mu bardzo nie na rękę. Ale nie mógł przecież odmówić. Alfred był jego wieloletnim, wypróbowanym przyjacielem.

— Pojadę — rzekł.

Pani Kren uściśliła mu rękę.

— Wiedziałam, że pan mi nie odmówi — powiedziała wzruszona. — Tyle dobrego słyszałam o panu. Pańska narzeczona, Laura Withan, jest moją da-

leką krewną. Dużo mi ostatnio o panu opowiadała.

Pani Kren urwała nagle. Chciała zapewne dodać, że o takiej partji marzyła dla swego syna.

Laura Withan pochodziła ze starego, bogatego rodu. Jej ojciec był skoligancem z jednym z ministrów. Dzięki temu małżeństwu Pallen mógł zrobić wielką karierę.

— Kiedy pan będzie mógł wyjechać? — spytała po chwili.

— Jutro — odparł. — W ciągu dzisiejszego dnia przygotowuję się do podróży. Muszę również porozumieć się z moją narzeczoną.

— Rozmawiałam z nią dziś rano — odezwała się niewiasta. — Ona mi sama radziła, abym zwróciła się do pana. Laura bardzo pana kocha i jest pewna, że pan uratuje Alfreda.

Wieczorem Pallen odbył jeszcze jedną konferencję z panią Kren, tym razem w obecności narzeczonej. Opracowali w trójkę dokładny plan działania.

Nazajutrz obie niewiasty odprowadziły go na dworzec.

— Wróć za parę dni — żegnał czule narzeczoną. — Postaram się przywieźć Alfreda.

Podróż zmęczyła Pallenga.

Całą noc spędził sam w przedziale pierwszej klasy. Nie mógł spać. Początkowo czytał pisma, później odłożył je i zaczął myśleć o Alfredzie.

Nie mógł zrozumieć jego postępowania. Alfred zawsze trzeźwo spoglądał na życie i nie można go było posądzić o lekkomyślność. W czasie studiów miał nieraz romantyczne przejęcia, ale nigdy nie posunął się zadaleko.

Stosunek Pallenga do kobiet był taki sam. On również nie był kochliwy.

Oświadczył się Laurze, ponieważ zdawał sobie sprawę, że uczynił właściwy wybór.

Dlaczego więc Alfred sprzeniewierzył się swym zasadom życiowym? Szczególnie, że ta dama podobno nawet była brzydka.

W tem wszystkim musiała się kryć jakaś zagadka.

Alfred przyjął Pallenga bardzo serdecznie.

Gdy się nacieszyli sobą, Alfred objął czule starego przyjaciela i spytał go z uśmiechem:

— A teraz powiedz mi, drogi Piotrze, pociąg właściwie przyjechał do Rygi?

Pallen zmieszał się nieco.

— Już rozumiem! — zawołał Alfred weselo, nie pozwalając mu dojść do głosu. — To moja matka ciebie przysłała. Ona ma do ciebie duże zaufanie. Sądzi, że potrafisz na mnie wpłynąć, bym zrezygnował z małżeństwa.

— Czy ty rzeczywiście zamierzasz się ożenić? — spytał Pallen, spoglądając uważnie na przyjaciela.

Alfred momentalnie spoważniał.

— Tak jest. To jest moja niezłomna decyzja — rzekł. — Wiem, że mnie nie potrafisz zrozumieć. Ta kobieta istotnie nie cieszy się zbyt dobrą opinią. Zapewne powiedziano ci o niej już wszystko. Wiesz chyba również, że nie jest ładna. A jednak zostanie moją żoną. Chciałbym, abyś ją poznał. Zabiorę cię do kawiarni. Ona pewno już tam czeka na mnie.

W ten sposób Piotr Pallen poznał Ritę.

Alfred miał słusność. Rita nie była ładna. A jednak miała w sobie coś tak pociągającego, że i Pallen jej uległ.

Pani Kren nie zawiodła się na nim. Uratował jej syna.

W parę dni później Pallen uciekł z Ritą do Egiptu i tam pojął ją za żonę.

Do!